Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów ulica Chorążczy 2
Tel. Redakcji
Tel. Administrac.

Cena egzempl. 25 gr.

Kraków

KUPON Nr. 3 KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9104. Lwów, niedziela 19 stycznia 1930 Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

P. Prezydent Rzpltej udał się do Mościc.

Tajemnica tresoru stow. „Zgoda". - Wstrząsająca tragedja w Rzeszowie. - Bestjalska zemsta brutala. - Samobójstwo 17-let. dziewczyny. - Zamiast koguta wyczarował szczury.

URZĘDY MAJĄ POPIERAĆ WYROBY KRAJOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (st) Wicemin. skarbu Starzyński wystosował do **wszystkich Izb skarbowych okólnik**, w którym stwierdza, że według posiadanych informacyj **nie wszystkie władze zastosowały się do rozporządzenia min. skarbu z października 1927 r.**, zalecającego, aby urzędy skarbowe **zaopatrywały się w materjały pisemne bezwzględnie wyrobu krajowego.** Zostało stwierdzone, iż niektóre urzędy w dalszym ciągu posługują się **materjałami pochodzenia zagranicznego**, przez co zwiększają **i tak dużą pozycję towarów piśmiennych** importowanych z zagranicy. Wobec powyższego ministerstwo skarbu przypomina konieczność **bezwzględnego przestrzegania wspomnianego okólnika**, oraz czyni osobiście odpowiedzialnymi **za nie stosowanie się tych urzędników, którym powierzone jest uskutecznienie zakupów materjałów kancelaryjnych.**

PO WILKACH DZIKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (st) Zima tegoroczna sprawia same **niespodzianki. Oprócz wielkiej ilości wilków** na kresach, na pograniczu litewskiem pojawiła się **moc dzików**, które stadami **podchodzą do zagród i czynią spostoszenia w kopcach z kartoflami.** Zuchwałość dzików doszła do tego stopnia, że w pobliżu wsi **Romaniuki na Wileńszczyźnie** napadły na **żołnierza KOP**, który dopiero po zastrzeleniu **kilku sztuk uwolnił się od napastników.**



MATCH BOKSERSKI ARTYSTEK.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Książę rosyjski rozbił w Monte Carlo bank.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. stycznia. (st). Z Nicei donoszą:: rosyjski wielki książę **Dymitr Pawłowicz**, który bawi obecnie wraz z żoną z domu córką amerykańskiego miljardera, na wybrzeżu południowem Francji, odniósł niezwykły sukces **w domu gry w Monte Carlo**. Grając kilka razy z rzędu na **nr. 29, wygrał wszystkie pieniądze**, które były przeznaczone przez zarząd domu gry **do ewentualnej przegranej w tym dniu w kwocie 3 miljardów fr.** tak, że kasa **zawiesiła wypłaty** i dalsza gra została odroczona **do następnego dnia.**

Niepotrzebne szykany.

Lwów, 18 stycznia.

Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady Przybocznej, dzięki **inicjatywie i poparciu Klubu gospodarczego,** przeszły szczęśliwie niektóre poprawki do obowiązujących przepisów o godzinach handlowych. Usunięcie innych pozostałych niedomagań tych przepisów wymaga **drogi ustawodawczej** i w tym kierunku pójść ma dalsza akcja władz miejskich.

Notując ten szczegół, pragniemy zaznaczyć, że sprawa godzin handlowych jest **typowa dla wielu naszych urządzeń.** Zaczyna się zwykle od ustawy lub dekretu, wydanych spiesznie, pod suggestją jakiejś doktryny, **bez przemyślenia skutków praktycznych.** Już po krótkim czasie skutki te wychodzą na jaw. Powstają **nonsensy życiowe,** których z pewnością nie przewidział prawodawca. Zaczyna się kontrakcja w prasie, na zgromadzeniach, przez memorjały, delegacje. O ile jednak wydanie wadliwego przepisu nastąpiło szybko i gładko, o tyle **jego zmiana wymaga często niepojętych wysiłków.** Nie dlatego, by trzeba kogoś przekonywać; są **nonsensy bezsporne** i nieposiadające obrońców, a jednak dziwnie uparte i żywotne. Konserwuje je jakaś **bierna siła,** jakaś niechęć do naprawienia błędu, jakiś **wstręt do odgrzebywania sprawy źle pokierowanej.**

Przykładu na to klasycznego dostarczają właśnie te nieszczęsne godziny handlowe. Jak wiadomo — przepisy te są dalekie od wszelkiego liberalizmu. Są **ograniczeniem prawa zarobkowania,** obwarowanem sankcjami karnemi, **i ograniczeniem potrzeb konsumpcji.**

Zrodziła je mylnie, **nieżyciowo pojęta doktryna socjalna.** Szło o zabezpieczenie pomocnikom handlowym koniecznego spoczynku. I w imię tego celu, **osiągalnego wielu innymi sposobami, musi o pewnej porze zamierać życie.** A że życie jest jednak silniejsze, więc powstają **konieczne nadużycia.**

Konieczne, bo są sprawy, które bez względu na zakaz **muszą się dokonać.** Weźmy fryzjerów. Ustawodawca nie przewidział, że tysiące ludzi dopiero w sobotę wieczór, po zamknięciu zakładów, mają czas na fryzjera, ani tego, że inne tysiące muszą być bodaj ogolone w niedzielę. Ci ludzie **nie zrezygnują z elementarnych praw kultury.** Wchodzą, przy zapuszczonej rolecie, **tylnem wyjściem,** lub każą się fryzjerowi i jego pomocnikom odwiedzać w domu.

Takim samym dziwolągiem jest **zwijanie straganów** w porze największego ruchu, lub zamykanie sklepów spożywczych poto, by kupowano niezbędne artykuły po wyższych cenach w lokalach gastronomicznych. Właściciele sklepów z tytoniem muszą o pewnej godzinie całą klijentelę oddawać kioskarzom. Wytwarzają się nad wyraz **niezdrowe stosunki konkurencyjne,** przy których pewne kategorje handlowe mają za sobą **opiekę prawa,** inne — przeciw sobie **jego ostrze.** Przytem trudno byłoby rozumnie uznać zasadę, będącą podstawą takiej nierówności.

Dotkliwość tych ograniczeń powiększa sposób ich nadzorowania. Ilekroć na rzeczach delikatnych i wchodzących w zakres życia prywatnego obywateli położy swą **ciężką rękę etatyzm,** tylekroć wynikają z tego nieszczęścia. Organem „regulującym“ handel, staje się **policjant.** Z dotkliwym uszczerbkiem dla **swych właściwych zadań** i obowiązków, wyładowuje całą swą gorliwość w beznadziejnych utarczkach z kupcami i straganiarzami, w wypędzaniu ze sklepu klijentów, **w nakładaniu kar,** o których nie zapomniał ustawodawca. Bo gdy wiele przestępstw, godzących w własność prywatną, cześć i bezpieczeństwo obywatela, traktuje się **z całym liberalizmem,** tu „zbrodnię“ niespuszczenia na czas rolety opłacić można **aresztem do 4 tygodni i grzywną do 2 tysięcy złotych!**

Wszystko to dzieje się w chwili, gdy **handel przechodzi przez katastrofalny kryzys,** gdy przygnieciony zastojem i ciężarami publicznymi, stoi nad brzegiem przepaści. Czy otacza się go szczególną opieką, ratuje jakimś nadzwyczajnymi środkami, kredytem, ulgami podatkowemi? Nie, mimo „pełnego zrozumienia dla trudnej sytuacji kupiectwa“ **nie daje mu się nawet tak zwyczajnego sposobu przetrwania, jakim jest wolność wykonywania przemysłu.** Ściga się go jak wroga społecznego, ogranicza, jakby był tylko z konieczności tolerowanym szkodnikiem, i karze.

Taki stosunek etatyzmu do handlu **musi ulec zmianie.** Wymaga tego i humanitaryzm, i interes publiczny i rozsądek. Dobrze się stało, że Rada Przyboczna zrobiła początek. Ale naprawa musi być **dokonana zupełnie, aż do spełnienia wszystkich postulatów, dyktowanych przez życie.**

Tu głos mają centralne czynniki państwowe.

—o—

Sejmowa komisja administracyjna

stwierdziła, że okólnik Min. Spraw Wewn. krępuje poselskie zebrania.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). Sejmowa **komisja administracyjna** pod przewodnictwem **posła Polakiewicza** (BB.) rozpatrywała wniosek posła **Fidelisa** (Wyzw.) w sprawie **urzędowania byłego wicewojewody krakowskiego dra Ducha.** Referent poseł **Ciołkosz** (PPS.) powołał się na akty w sprawie nadużyć wyborczych, w których dr. Duch również jest wymieniony.

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. **Hausner** oświadczył że Min. Spraw Wewnętrznych po przedstawieniu mu dowodów **zbadało sprawę.** Przeciwko skierowaniu sprawy **na plenum wypowiedzieli się posłowie Pacholczyk i Dratwa (BB.), oraz Roguszczak (NPR.).** Po przemówieniu posła Dębskiego (Kl. Nar.) referent poseł Ciołkosz **wycofał swój wniosek i przyłączył się do stanowiska, aby sprawę przekazano na plenum.** Komisja **większością głosów przekazała sprawę na plenum Sejmu.**

Z kolei poseł **Olszewski** (Ch. D.) referował sprawę wniosku klubów **P. P. S. i Str. Chł.** w sprawie **okólnika ministra spraw wewnętrznych** z dnia 17 marca 1928 do wojewodów i starostów, uzależniającego **odbywanie wieców poselskich** od uzyskania **zezwolenia władzy administracyjnej.** Komisja po ożywionej dyskusji na propozycję posła **Pacholczyka** przyjęła wniosek, który stwierdza: 1) iż okólnik ministra spraw wewnętrznych o zgromadzeniach poselskich **jest stosowany w sposób krępujący odbywanie tych zebrań,** 2) Sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych do wydania zarządzeń **zmieniających ten stan rzeczy.**

Na wniosek **posła Ciołkosza** upoważniono przewodniczącego posła Polakiewicza do porozumienia się z ko**misją konstytucyjną** w sprawie **ustawy o zgromadzeniach.**

Z kolei przystąpiono do omawiania wniosku **posła Putka** w kwestji uregulowania w drodze zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **stosunku władz administracyjnych do samorządów.** Po wyjaśnieniach przedstawiciela Rządu komisja odroczyła dyskusję w tej sprawie do **następnego posiedzenia, które odbędzie się we środę.**

Poseł Byrka ma dość sejmu

POŚWIĘCI SIĘ PRZEDEWSZYSTKIEM IZBIE HANDLOWO-PRZEM. WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (Z) Jak się dowiadujemy, przewodniczący komisji budżetowej Sejmu **poseł Byrka** po załatwieniu budżetu **zrezygnuje ze stanowiska przewodniczącego komisji budżetowej,** by się poświęcić wyłącznie pracy **w Izbie handl.-przem. we Lwowie, której jest prezesem.**

Gdzie należy zasięgać opinji

PRZY PRZYJMOWANIU NA STANOWISKA PAŃSTWOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. stycznia. (st) Władzom powołanym przypominano **dawne zarządzenie, wydane w interesie funkcjonarjuszy państwowych,** aby przy przyjmowaniu urzędników **na stanowiska w służbie państwowej,** władze przyjmując, o ile się dowiedzą, że kandydat już poprzednio **znajdował się w służbie państwowej,** zasięgnęły o nim **obowiązkowo opinji u władzy, u której był poprzednio na służbie.**

Równocześnie wyjaśniono, że jeśli kandydat na stanowisko w służbie cywilnej jest **b. oficerem zawodowym,** to władza, do której należy się zwrócić po opinję, jest **biuro personalne MSWojsk.** Jeśli kandydat jest **b. szeregowym zawodowym,** to władzą powołaną jest właściwy **dowódca OK.** W wypadkach jednak, gdy kandydaturę wojskowego zawodowego na stanowisko cywilne państwowe przedstawia **komisja kwalifikacyjna przy Min. spraw wewn.,** to zbędne jest zasięganie opinji o kandydacie.

Leningradzkie echo

berlińskiego procesu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 stycznia. (Z) Z Leningradu donoszą: Wczoraj w Leningradzie rozpoczął się **proces pozostający w związku z rozprawą przeciw fałszerzom czerwieńców w Berlinie.** Oskarżony jest szereg **b. oficerów dragonów carskich,** którzy organizowali **monarchistyczne związki na rzecz W. Ks. Cyryla.** Akt oskarżenia zarzuca im, że usiłowali puścić w obieg wielką ilość **fałszywych czerwieńców,** fabrykowanych w Berlinie.

PIJAWKI LICHWIARSKIE GRASUJĄ W ZASTRASZAJĄCY SPOSÓB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (Z) W kołach gospodarczych zwracają uwagę **na bardzo wysokie procenta pobierane przez prywatne osoby wzamian za udzielanie pożyczek. Są to procenta lichwiarskie i wynoszą 5—6% miesięcznie** normalnie, w wypadkach zaś nadzwyczajnych **od 10—20%.** Prasa warszawska notuje te rzeczy, **wszczynając alarm z powodu srożącej się lichwy,** która musi przynieść **niechybną katastrofę** olbrzymiej rzeszy zadłużonych mieszkańców stolicy. Obawa przed **kompromitacją bądź narażeniem żyrantów** zmusza ofiary lichwy **do uiszczania nadmiernych procentów,** kosztem odejmowania sobie i rodzinie **ostatniego chleba od ust.** Komornicy warszawscy stwierdzają, że liczba lichwiarzy wzrasta w Warszawie z dnia na dzień.

ROZRUCHY W FABRYCE LORENZA W ZGIERZU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. stycznia. (st) W dniu wczorajszym przed fabryką Lorenza w Zgierzu zebrał się wieczorem **tłum robotników, złożony z przeszło 500 osób.** Robotnicy wybrali **delegację,** która udała się do fabryki i zażądała **widzenia się z dyrektorem w sprawie zaległych od kilku tygodni zarobków.** Żądaniu temu **nie mogło się stać zadość,** gdyż dyrektora w fabryce **nie było.** Wówczas tłum podjudzony przez agitatorów **przypuścił szturm do biura fabryki z zamiarem zdobycia go i uwięzienia urzędników.** Przybyły wczas **silny oddział policji,** wezwany telefonicznie, **rozprószył demonstrantów.** Aresztowano kilku niebezpiecznych **agitatorów komunistycznych,** którzy specjalnie przybyli do Łodzi i Zgierza celem organizowania rozruchów.

—o—

W ŁODZI KOMUNIZM PODNOSI GŁOWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. stycznia. (st) W związku ze wzrastającem bezrobociem w Łodzi, **komunizm coraz śmielej podnosi tam głowę.** Wczoraj przy ulicy Gdańskiej stanęło **trzech osobników,** którzy poczęli **rozklejać na murach afisze treści antypaństwowej,** zawiadamiające o mającym się odbyć **wielkim wiecu bezrobotnych.** Oburzeni przechodnie **wezwali policję,** która komunistów **aresztowała.** Kolporterami odezw okazali się **znani agitatorzy: Feigenbaum, Kohn i Mendelhahn.**

Dyskusja nad budżetem min. W.R. i O.P.

Przemówienie ministra Czerwińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 stycznia. (Z). W dniu dzisiejszym toczyła się w dalszym ciągu **dyskusja nad budżetem Min. oświaty.** W komisji budżetowej Sejmu odbyła się dziś dalsza dyskusja nad **szeregiem spraw z zagadnień oświaty w Polsce.** Omawiane były **problemy związane z wychowaniem publicznem,** które— jak wiadomo — ostatnio w prasie było szeroko **komentowane.**

Poseł **Kornecki** (Klub narodowy) prosił min. **Czerwińskiego,** aby przedstawił swój **pogląd na kierunek wychowania.** Dotychczasowe wystąpienia publiczne p. Ministra **w Poznaniu. Wilnie, na zjeździe harcerstwa zaniepokoiły klub mowcy,** gdyż Minister pominął **naturę religji i rodziny w wychowaniu.**

Postępowanie niektórych organów Min. jeszcze bardziej **wzmogło zaniepokojenie.** Mowca cytuje cały szereg wypadków, w których skreślono **etat katechety i nauki religji.** W expose wczorajszem p. Minister mówił **o konkordacie.** Odnosi się wrażenie, że rząd w sprawie konkordatu zajmuje **stan biernego wyczekiwania.**

W sprawie rewindykacji kościołów mowca odniósł wrażenie, że Minister **ma żal do Episkopatu i że sprawę skierował do sądu, nie zawiadamiając przedtem rządu.** Rząd zwlekał w tej sprawie i dlatego Episkopat **nie miał innego wyjścia.** Mowca prosi Ministra, aby się w tej sprawie **szczegółowo wypowiedział.** Administracja szkolnictwa podporządkowana jest obecnie **władzom administracyj politycznej.**

Żadna nominacja inspektora nie może nastąpić **bez zgody starosty względnie wojewody.** Wczoraj Senat uchwalił nowelę **mimo sprzeciwu p. Ministra spraw wewn.**

Wczorajsza mowa p. min. Józewskiego w Senacie potwierdza, jak wielką wagę **administracja przywiązuje** do tego, **aby starosta stał się szefem szkolnictwa.** Pewien dyrektor gimnazjum prywatnego w Łodzi zainterpelował, iż nie może zrozumieć zasad, że wychowanie **ma być tylko państwowe** i zapytywał, co mu czynić wypada, jeżeli w państwie **będzie ustrój np. komunistyczny, z którym się nie zgodzi.** Wystarczyło to, ażeby w ciągu kilku dni człowiek ten został **zwolniony ze stanowiska dyrektora szkoły prywatnej,** gdzie przecież interwencja władz powinna się ograniczać tylko do tego, czy dany człowiek **ma kwalifikacje na to stanowisko.**

Także w sprawach harcerstwa p. Minister wyraził zapatrywanie, które **napawa obawą. Harcerstwo jest organizacją społeczną i może być prowadzone niezależnie od władzy państwowej.** Poseł Kornecki omawia następnie stosunek Min. oświaty **do młodzieży akademickiej,** która budzi niechęć p. Ministra, gdyż nie daje się użyć do **pewnych posunięć politycznych.**

Mowca zwraca uwagę na **konieczność należytego uwzględnienia interesów ludności polskiej w województwie wołyńskiem i w Małopolsce Wschodniej. Poseł Kornecki postawił kilka wniosków, m. i. o wstawienie 100 tys. zł. na budowę kościoła w Kowlu i skreślenie 4 i pół milj. zł. sum preliminowanych na wychowanie fizyczne.**

Min. Oświaty a instytucje kulturalne.

Następnie przemawiał **poseł Krzyżanowski,** który jest zdania, że ministerstwo oświaty winno mieć **kontakt z wszystkiemi instytucjami kulturalnemi,** uważa za wskazane podniesienie projektowanej przez referenta sumy na Bibljotekę Jagiellońską do jednego miljona złotych. — Następnie skarży się na **niezadowalający poziom młodzieży akademickiej.**

Mówiąc o szkołach zawodowych, zauważa, że mają one w pewnej mierze **charakter luksusowy i że pożądanem by było nadanie im typu szkół ściśle zawodowych.**

Poseł **Grünbaum** (koło żyd.) uskarżał się na **zbyt małą liczbę szkół żydowskich** i dowodził, że szkoły polskie usiłują polonizować żydów. Pos. **Kuśnierz** (Ch. D.) domagał się wstawienia **100 tys. zł. na odnowienie kościoła Panny Marji w Krakowie,** którego stan obecny **grozi ruiną.** Posłanka **Jaworska** (BB.) sprzeciwia się wnioskowi o **obniżenie pozycji na oświatę pozaszkolną, oraz wychowanie fizyczne.** Przypomina, że niedawno w szkołach nie wolno było wymieniać nazwiska **Piłsudskiego.** Poseł **Kornecki:** Teraz nie wolno wymieniać nazwiska Hallera. Następnie przemawiali poseł **Smulikowski** (P. P. S.).

Poseł **Wełykanowicz** (Kl. Białor. Ukr.) wnosi o skreślenie kwoty 90.000 zł. na organizację Instytutu ukraińskiego, natomiast o wstawienie 3,600.000 na uniwersytet ukraiński.

Poseł Wyrzykowski interpeluje w sprawie słynnego **dywanu wilanowskiego** i stwierdza, iż widział, że dywan jest **w 40 prc. zjedzony przez mole.** Znawcy twierdzą, że na rynku możnaby zapłacić za ten dywan **najwięcej jak 200 tys. zł.** Zapytuje, czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności także materjalnej, fama bowiem głosi, że dokonano przy tem szantażu. Następnie omawia **drugą sprawę.** Istnieje **towarzystwo „Ład“,** które **produkuje kilimy.** Na czele tego towarzystwa stoi **urzędnik kontraktowy M. S. Z. Warchałowski,** który urządza **wnętrza ambasad zagranicą.** Mówią, że do towarzystwa „Ład“ należy także **dyrektor departamentu sztuki.** Mowca zapytu Ministra, czy mógłby na te pytania udzielić wyjaśnień.

Po krótkiej przerwie zabrał głos **minister Czerwiński.** Minister występuje **przeciwko twierdzeniu,** jakoby okres obecny nie nadawał się **do skrystalizowania ideału wychowawczego.** Odpowiadając na zarzuty **posła Czapińskiego,** który poruszył klasyfikację ludzi na dwie grupy: **typ bojownika i pracownika,** minister zaznacza, iż zwrócił jedynie uwagę nauczycielstwa, że jakolwiek **typ pracownika jest łatwiejszy do prowadzenia,** to jednak **typ bojownika musi być prowadzony oględnie.**

Omawiając zarzut wprowadzenia **polityki do szkół,** minister stwierdza, iż **apolityczność szkoły dla chłopców w pewnym wieku jest jedną wielką nieprawdą.** Uważam **za wielki błąd wpajanie w młodzież, iż Polska powstała nie z krwi żołnierza, ale dzięki kalkulacjom.**

Przechodząc następnie do **zarzutu**

P. Prezydent Rzpltej wyjechał do Mościc.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. stycznia. (Z) Pan Prezydent Rzpltej przyjął dziś rano **pp. Zamoyskich w sprawie fundacji w Kórniku.** O godz. 12 w południe P. Prezydent przyjął p. **Fudakowskiego,** prezesa centralnego Związku organizacji Kółek rolniczych. O godzinie 11 w nocy **P. Prezydent Rzpltej w towarzystwie Premjera Bartla i ministrów odjechał specjalnym pociągiem do Tarnowa.**

Premjer Bartel u Marsz. Piłsudskiego

INFORMOWAŁ GO O SYTUACJI POLITYCZNEJ I O NASTROJACH W SEJMIE.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). Wczoraj wieczorem po ukończeniu obrad w Senacie p. **Premjer Bartel** udał się o godz. 8 **do Belwederu,** gdzie odbył przeszło **godzinną konferencję z Marsz. Piłsudskim.** Jak słychać prof. Bartel informował p. Marszałka w sprawach dotyczących obecnej **sytuacji politycznej,** zwłaszcza w sprawie **nastrojów i pracy w Sejmie.**

wrogiego stosunku ministra do młodzieży akademickiej, mowca oświadcza, iż nie może spokojnie patrzeć, jak uczelnie wyższe usiłuje się zamienić na teren ćwiczeń dla bojówek pewnych stronnictw politycznych. Nikt nie przytoczy ani jednego faktu represji, ale należy użyć środków, jakimi rozporządza ministerstwo, aby zapewnić spokojny bieg nauki. Poruszając następnie zagadnienia religijne, minister oświadcza, iż przystępuje do tej sprawy niechętnie i stwierdza, że w naszem społeczeństwie jest zadużo ludzi przypominających przekupniów, których Chrystus wypędził z świątyni.

Min. zaznacza, iz sprawy mniejszości narodowych zasadniczo omawiać teraz nie będzie. Dalej minister odpowiada na zarzuty postawione w toku dyskusji przez poszczególnych posłów, poczem oświadcza, iż wniosek o skreślenie półtora miljona złotych z funduszu na wychowanie fizyczne uważa za najbardziej nie bezpieczne. Wychowanie fizyczne rozwija się lepiej niż jakakolwiek inna gałąź wychowania.

Następnie minister udzielił wyjaśnień w sprawie kupna dywanu wilanowskiego, poczem apeluje o niezmniejszenia kredytów na sztukę.

Po przemówieniu ministra i wyjaśnieniach referenta obrady zakończono. Następne posiedzenie jutro, o godz. 10 rano. Omawiany będzie budżet ministerstwa sprawiedliwości.

GEN. SKŁADKOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (Ż) B. min. spraw wewn. gen. Składkowski zameldował się dziś przedpołudniem u pierwszego wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewskiego. Gen. Składkowski objął natychmiast urzędowanie w charakterze pierwszego zastępcy wiceministra spraw wojsk. i szefa administracji armji. Dokładny podział pracy między gen. Składkowskim a gen. Zarzyckim nastąpić ma niebawem.

WALNE ZGROM. AKCJONARJUSZY BANKU POLSKIEGO odbędzie się 13. lutego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (st) Uchwała Rady Banku Polskiego o wypłacaniu dywidendy w wysokości 20 zł. od jednej akcji, musi uzyskać aprobatę walnego dorocznego zgromadzenia akcjonarjuszy Banku Polskiego, które odbędzie się w dniu 13. lntego pod przewodnictwem prezesa Banku dra Wróblewskiego. Walne zgromadzenie zatwierdzi również bilans Banku za ub. r. operacyjny. W myśl postanowień statutu Banku Polskiego ustąpić ma w tym roku pięciu najstarszych wiekiem członków Rady Banku Polskiego. Ustępujący zgłoszą rezygnację, która prawdopodobnie nie będzie przyjęta, gdyż ponowny ich wybór nastąpi zapewne przez aklamację. Rada Banku Polskiego za dwa tygodnie odbędzie specjalne posiedzenie dla przedyskutowania sprawy ewentualnego obniżenia stopy procentowej. Zagadnienie to nie zostało dotychczas uzgodnione. W kołach finansowych daje się zauważyć dążenie do utrzymania obecnej stopy procentowej, gdyż obniżenie jej przez Bank Polski nie może spotkać się z naśladownictwem ze strony banków prywatnych, które dowodzą, że Bank Polski w obecnej sytuacji nie doprowadziłby przez ewentualne obniżenie stopy procentowej do tak znacznego odprężenia, aby to się mogło odbić w sposób wybitny na stosunkach kredytowych.

Z obrad komisji prawniczej.

Departament sprawiedliwości M. S. Wojsk

pracuje nad kodyfikacją wojskowego kodeksu karnego.

Warszawa, 17 stycznia. (PAT) Na dziesiejszem posiedzeniu komisji prawniczej, pod przewodnictwem posła Pierackiego (Kl. Nar.), po przemówieniu posła Hartglasa (Koło żyd.), przyjęto ustawy w sprawie wstrzymania na przeciąg trzech lat eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, w obrębie miast, miasteczek i wsi, na obszarze okręgowych sądów apelacyjnych: warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

Z kolei przedmiotem obrad była kwestja wyrażenia opinji o wniosku Klubu Narodowego, domagającego się uchylenia paragrafu 5. art. 171 postępowania karnego wojskowego, w myśl którego może być zawieszony areszt tymczasowy, względnie śledztwo, jeżeli ze względów wojskowych nie można pozostawić na wolnej stopie podejrzanego, obwinionego lub oskarżonego, który pozostaje w czynnym związku wojskowym.

W dyskusji ścierały się zdania, iż uchylenie tego przepisu może podkopać dyscyplinę wojskową. Z drugiej strony podnoszono, że przepis ten jest w swojej redakcji zbyt ogólnikowy i może dać sposobność do samowoli.

Komisja nie znalazła przeszkód ze względów prawnych do uchylenia tego przepisu i w tym kierunku wypowiedziała swą opinję, która będzie przesłana do komisji wojskowej, powołanej do rozpatrzenia meritum sprawy.

W toku dyskusji nad wyrażeniem opinji o wniosku Klubu narodowego, domagającego się uchylenia pkt. 5-go par. 171 postęp. karn. wojsk., zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa spr. wojsk. ppułk. Petrażycki, który oświadczył, że jednym z podstawowych warunków psychologicznych istnienia wojska jest dyscyplina i uzasadniał na przykładach potrzebę odpowiednika w przepisie prawnym, dającym możność zastosowania aresztu. Skreślenie tego przepisu pozostawi lukę, która musi dać efekt demoralizujący, albowiem w stosunku do szeregu obwinionych nie będzie można zastosować aresztu. W końcu ppułk. Petrażycki powiadomił, że departament sprawiedliwości Ministrestwa S. W. pracuje obecnie nad olbrzymiem zadaniem kodyfikacji nowego kodeksu postępowania karnego.

Min. Zaleski ocenia optymistycznie

PERTRAKTACJE POLSKO - NIEMIECKIE.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). „Kurjer Poranny" donosi z Genewy, że min. Zaleski przed wyjazdem do Paryża udzielił przedstawicielowi „K. P." następujących informacyj o przebiegu ostatniej sesji Ligi. M. i. p. Minister zaznaczył, że porównanie pomiędzy sytuacją naszą na terenie Ligi w r. 1920 i 1930 musi napełnić nas uczuciem pewnego zadowolenia i otuchy na przyszłość.

Ostatnia sesja Ligi Nar. przybrała charakter uroczystego zamanifestowania ze strony Rady swej wiary w przyszłość Ligi Nar. z powodu 10-lecia istnienia. W czasie rozmów polsko-niemieckich wyjaśniono, że wskazane jest jak najszybsze podjęcie rozmów pertraktacyjnych w sprawach handlowych. Pertraktacje te rozpoczną się w przyszłym tygodniu w Warszawie. Jest nadzieja, że nowe propozycje niemieckie okażą się dla strony polskiej możliwe do przyjęcia.

Komisja dla spraw odszkodowań wschod.

PROWADZIĆ BĘDZIE NADAL SWE PRACE

Haga, 17. stycznia. (PAT) Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań wschodnich przedstawiciele państw Małej Ententy zawiadomili państwa zapraszające, że pragną przed podpisaniem planu Younga otrzymać zapewnienie co do przyszłości na wypadek, gdy zawarcie układu z Węgrami okaże się niemożliwe do osiągnięcia, a w szczególności przedstawiciele Małej Ententy domagali się określenia przez komisję wysokości odszkodowań Węgier.

Loucher i jego koledzy angielscy i włoscy oświadczyli niemniej, że należy prowadzić w dalszym ciągu rokowania z hr. Bethlenem. Rozmowy prowadzone w tej sprawie dały zadowalające rezultaty. Wydaje się, że oczekiwane jest zawarcie układu w sprawie wysokości odszkodowań żądanych przez Węgry, w związku z realizacją reformy rolnej. Tak że przedstawiciele Małej Ententy pragną odprężenia w innych kwestjach będących w zawieszeniu. W związku z tem delegaci francuscy, angielscy i włoscy postanowili, że komisja dla sprawy odszkodowań wschodnich będzie prowadzić w dalszym ciągu prace rozpoczęte w Paryżu, tak, aby w ciągu 6 miesięcy doprowadzić do rozwiązania wszystkich kwestji spornych dotyczących Małej Ententy. W razie potrzeby komisja odwoła się do Trybunału haskiego.

Dziś o godz. 11.30 przedstawiciele 5 mocarstw zapraszających odbyli konferencję, w której wzięli udział Benesz, Marinkowicz i Titulescu. Natomiast nieobecni byli przedstawiciele Niemiec.

Bilans roczny handlu

zagranicznego Polski.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski w miesiącu grudniu 1929 przedstawia się następująco: Wywieziono 1,778.700 ton towarów. Wartość wywozu wynosi 254,751.000 zł. — Przywieziono 372.839 ton towaru. Wartość przywozu wynosi 214,380.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszył się wywóz w wadze o 292.472 ton, w wartości zaś o 1,386.000 zł. W przywozie nastąpiło zwiększenie w wadze o 5.251 ton — przy zmniejszeniu się wartości o 29,068.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego za grudzień 1929 wynosiło 40.371.000 zł.

Bilans roczny handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem m. Gdańskiem w r. 1929, według tymczasowych obliczeń Urzędu statystycznego przedstawia się jak następuje:

Wartość przywozu wynosiła 3 miljardy 112 miljonów 555 tys., waga 5.087.938 tonn. Wartość wywozu 2.813,359.000, waga 21.037,919 tonn. Saldo ujemne rocznego bilansu handlowego w roku 1929 wynosiło 299,196.000 zł.

W porównaniu do roku 1928 zmniejszył się przywóz w wartości o 249 milj. 609 tys. zł., w wadze o 77.436 tonn, wywóz zwiększył się natomiast w wartości o 305,369.000 zł., w wadze o 614.357 tonn.

Łączne saldo ujemne bilansu handlu zagranicznego w r. 1929 zmniejszyło się w porównaniu do salda r. 1928 o 554,978.000 zł.

DZIEŃ P. PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (Z) Premjer Bartel przyjął dziś rano delegację rady adwokatów lwowskich z posłem Löwenherzem na czele. O godz. 1 w południe Premjer przyjął min. Józewskiego. O godz. 6 wieczorem w Prezydjum Rady Min. toczyły się w dalszym ciągu narady zbożowe pod przewodnictwem p. Premjera.

DORAŹNA POMOC DLA ŁODZIAN.

Warszawa, 17 stycznia. (PAT) Dnia 17 bm. pod przewodn. prezesa Rady Min. prof. Bartla odbyła się konferencja w sprawie sytuacji gospodarczej kraju. W konferencji wzięli udział ministrowie spraw wewn., skarbu, przemysłu i handlu, pracy oraz kolei. Rozpatrywano sytuację w przemyśle włókienniczym. Wobec trudnej sytuacji w Łodzi postanowiono wystąpić do Sejmu o kredyt specjalnie na pomoc doraźną dla Łodzi, oraz zdecydowano obniżyć taryfę kolejową na przewóz miału węglowego do Łodzi.

RZĄD POLSKI PRZEDŁUŻYŁ TERMIN WYMIANY OBLIGACJI KOLEI KAROLA LUDWIKA I ALBRECHTA.

Warszawa, 17. stycznia. (st) Jak informują rząd polski przedłużył do dnia 31. grudnia 1930 r. termin wymiany obligacyj kolei Karola Ludwika i Albrechta w Małopolsce, tudzież zaświadczeń wystawionych przez urzędy czechosłowackie wzamian za wycofanie z obiegu obligacji kolei węg. galicyjskiej i obligacji kolei północnej cesarza Ferdynanda. Wymienione wyżej obligacje są wymieniane na 5 proc. konwersyjną pożyczkę kolejową Rzpltej Polskiej.

Mimochodem.

Imieniny Marcelka

Lwów, 18. stycznia.

Nawet nie wiedziałem o tem, że 16. stycznia jest dniem św. Marcelego, gdy Hilary powiedział:



— Dwa dni przerwy między Hilarym i Marcelim, to stanowczo za krótko. Człowiek powinien móc wytchnąć po nieszczęściu, a tu wali się nowe. W ogóle katastrofy zdarzają się serjami. Marcelek...

— Dlaczegoż pan nazwał go tak nieszczęśliwie? Przecież już wtedy mógł pan sprawdzić w kalendarzu, że daty imienin ojca i syna są zbyt blizkie.

Odparł z westchnieniem:

— Tak chciała żona. Marceli nazywał się jeden z jej wujów, kawaler orderu Żelaznej Korony III kl. Był chlubą rodziny. Otóż mój Marcelek męczył mię od miesiąca, że pragnie mieć na imieniny mały piknik koleżeński. „Jakież ja mam przyjemności? — skarżył się. — Zbyt gardzę kobietami, aby zabiegać o miłość. Nauka nie daje mi najmniejszej rozkoszy. Nie pragnę sławy. O kilka groszy na bilet do kina muszę walczyć i prosić, niepotrzebnie upokarzając się i zabijając w sobie ambicję. Na ostatniej konferencji wypadło wszystko znacznie lepiej“. — Ten szczegół wygłoszony został wprawdzie z pewną przesadą; zamiast z 6 przedmiotów był wykazany tylko z czterech. Ale wreszcie ustąpiłem. Stanęło na tem, że miał zaprosić kilku kolegów. Po podwieczorku miała być „rozmowa i gry towarzyskie“.

— No?

— Z tym podwieczorkiem było jeszcze jako tako... Zbita została tylko jedna filiżanka, a obrus polany czerwonem winem owocowem. Gorzej było potem z „rozmową“. Udawałem, że nie słyszę przeraźliwych, wrzasków, dochodzących z drugiego pokoju, ale gdy wreszcie sąsiad przysłał służącą z obelgami i pogróżkami, wywołałem Marcelka i prosiłem go, by raczej przystąpili już do tych gier towarzyskich. Przeklinam ten pomysł. Teraz zaczęło się piekło.

— Historja zapowiada się ciekawie.

— Może dla pana. Najpierw po kilku łomotach usłyszałem brzęk szyby. Grali właśnie w ping-ponga i piłeczka, nieszczęśliwie wymierzona, trafiła w okno. Byli podobno tym wypadkiem zdziwieni; jeden z nich oświadczył Marcelkowi, że szyba tak lichego gatunku nie zasługuje na tolerancję. Potem zabawiali się w walkę francuską i ściągnęli przy tej sposobności portjery z karniszem. Uspokoiwszy się chwilowo, usiedli na otomanie jeden na drugim, skutkiem czego pękła sprężyna i odłamała się noga. Uznałem za konieczne ponownie wystąpić z interwencją i zaproponowałem przez Marcelka, aby raczej wybrali sobie jakieś rozrywki umysłowe. Istotnie zapanowała nagle niepokojąca cisza, poczem zgasły wszystkie lampy w domu. Okazało się, że „naukowo“ zajęli się „elektryzowaniem“ przy kontakcie i spalili wszystkie stopki. Przy blasku świecy dałem wyraz swej rozpaczy. Zdawali się ją rozumieć. Jeden z nich zaofiarował się z naprawieniem stopek „w krótkiej drodze“, posiadając w tym kierunku podobno duże doświadczenie. Przez niepojętą słabość zgodziłem się na to. Istotnie na parę sekund lampy zapaliły się, aby znów zgasnąć. Równocześnie na schodach rozległ się dziki harmider. Górował nad nim głos stróżowej i gniewny lament gospodarza. Oto skutkiem manipulacji gwoździem przy stopkach nastąpiło krótkie spięcie w całej kamienicy. Ten epizod zdawał się przecież nie wzruszać gości Marcelka. Z beztroską, właściwą młodości, oddali się zabawie w chowanego, wywracając krzesła i szafkę z porcelaną. To przepełniło kielich goryczy. Wpadłem między nich i wspomagany przez żonę, zakończyłem zabawę. Poszli, ale Marcelek jest na mnie śmiertelnie obrażony.

— Za co? Chyba pan...

— Twierdzi, że nadużyłem władzy ojcowskiej. Dawno się tak dobrze nie bawił, jak wtedy. Zapowiedział, że życie straciło dlań w tych warunkach cały urok i że zamierza z niem skończyć. Nikt go nie rozumie, rodzice traktują go jak wroga. Prosił o pieniądze na kupno rewolweru lub trucizny.

— A pan?

— Musiałem mu darować swój stary aparat fotograficzny, na który od dawna miał apetyt. Cóż pan chce? Dzieci dzisiejsze trzeba wychowywać ostrożnie i — jak piszą gazety — z sercem. Inaczej łamią się te „kruche naczynia, poczęte wśród grozy wojennej“. Zdaje się, że sami pisaliście o tem?

Zmieniłem spiesznie temat.

INTERESUJĄCĄ I PIĘKNĄ BAJKĘ O ŚNIEGU

opowiada Czytelnikom bawiąca obecnie w Krynicy znana śpiewaczka p. Irena Zadora Zbierzchowska.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej).“

Krynica, w styczniu.

Lubię **Krynicę w zimie**, bo przypomina mi zawsze **bajkę ze śniegu** z cudownych obrazów **Ruszczyca.** Rzecz naturalna, że im dalej deptaku, pijalni i łazienek, tem silniej iści się czar tej bajki, bo ucieka ona od miejsc zbyt zaludnionych. Lecz już na górze parkowej, wśród białych serpentyn, ścieżek przecinających w kilku miejscach **tor saneczkowy** spotykamy się z tą bajką twarzą w twarz. A cóż dopiero, gdy sanną wybierzemy się trochę dalej na **kopcową lub do Telicza** — wtedy bezmiar białych śniegów na polach i zaduma lasów, przystrojonych w okiście śniegów rzucają **nieodparty czar na duszę,** która się staje tak **rozdzwoniona,** jak te sanki pędzące białem pustkowiem. Dobrze jest wstąpić wtedy do drewnianego, **300 lat liczącego kościółka w Teliczu** i porozmawiać ze stuletnim chyba **kościelnym,** który pokazuje nam z dumą **Tycjana na ołtarzu** i bezcenne stare ornaty, ze łzami w oczach opowiada o złotem dla swych 500 owieczek sercu nowego proboszcza **Kowalczuka** albo zachwala rozkosze sanny starym cytatem: saniami to jazda **anielska,** ale wywrót **djabelski.** Te krynickie **wycieczki w kraj baśni** ze śniegu działają przedziwnie **uspakająco na nerwy** i przyczyniają się walnie, do dobrych rezultatów **kuracji.** A w zimie właśnie kuracja w Krynicy jest **boska.** Dostaje się wszystko bez ogonków, kąpiel **perli się gazem jak szampan,** a przy źródłach można kaprysić, dobierając sobie stosowną **mieszaninę i temperaturę.** Nawet ta pewna **senność, melancholja i nuda** szybko zapadających wieczorów, ma w sobie coś **kojącego** po zgiełku miejskiego życia. Kto jednak nie lubi tego nastroju, **dancinguje** się dwa razy dziennie w Kawiarni zdrojowej, ucieka przed nim do **Kina** albo do **briczowego stolika.** Od czasu do czasu wielki dzwon zwiastuje **zabawy w większym stylu.** Taką właśnie był wieczór taneczny **podchorążych sanitarnych,** który zgromadził w wielkiej sali zdrojowej całą zimową **elitę Krynicy. Od** szeregu lat odwiedzam perłę polskich zdrojowisk, interesując się żywo **jej rozwojem.** Nie kroczy on może po amerykańsku, **siedmiomilowymi butami,** ale powoli i systematycznie, o ile na to pozwala teorja samowystarczalności, **zbliża się Krynica do doskonałości słynnych zdrojowisk zagranicznych.** Nie na próżno odwiedza co roku dzielny **dyr. Nowotarski** wielkie zdrojowiska Europy, przywożąc zawsze coś pięknego **w prezencie.** Wskutek **ujęcia nowych źródeł,** powiększenia kabin **kąpielowych,** usprawnienie **aparatu administracyjnego,** skończyły się już raz na zawsze te **niedomagania,** które przed kilku jeszcze laty były **źródłem skarg kuracjuszy.** W ostatnich trzech latach Krynica **rozbudowała się tak wspaniale,** że dziś można raczej mówić o **przesyceniu** mieszkaniami, niż o ich **ciasnocie.** Mimo to z trudem tylko udało mi się zdobyć locum w **domach skarbowych** fundacji im. prezesa Bugny. I nie dziwię się, że gdy tyle **will** i pensjonatów stoi próżnych, tu właśnie **cisną się drzwiami i oknami** urzędnicy i ich rodziny. W domach **skarbowych** jest **tanio, czyściutko, ciepło** Czujemy się tu jak **u siebie w domu,** a nawet lepiej, niż w domu, bo bez **wszelkich** trosk, z któremi porają się zapobiegliwy dyrektor domów skarbowych **p. Zamorski i jego sympatyczna małżonka.** Domy skarbowe są prawdziwem **dobrodziejstwem** dla urzędników i ich rodzin. Z małych i trudnych początków, zainicjonowanych przed kilku laty przez ś. p. **prezesa Bugnę i Tow. konceptowych urzędników skarbowych** we Lwowie, rozrosła się ślicznie ta fundacja i dziś rozporządza **dwoma budynkami i 47 pokojami,** urządzonymi wedle ostatnich wymogów kultury materjalnej. Dzisiejszy swój rozkwit zawdzięczają domy skarbowe **niezmordowanej i ofiarnej pracy kuratora radcy Czesława Popiela,** który nie przestraszył się Herkulesowych trudów i wszystkie przezwyciężył **żelazną wolą i twórczą inicjatywą.**

Irena Zadora Zbierzchowska.

DLACZEGO?

CHODNIK NIEDOSTĘPNY DLA PUBLICZNOŚCI!

Lwów, 18. stycznia.

Ulica Karna, przecznica ulicy Kazimierzowskiej i Szpitalnej tonęła dotychczas w błocie i śmieciu, (to ostatnie jeszcze zostało), ale niedawno (przed miesiącem) ulica ta została wybrukowana i ułożono po obu jej stronach chodniki. Ci, co zmuszeni są tą ulicą przechodzić, byli zachwyceni tym postępem, ale niestety niedługo to zadowolenie trwało, bo oto od tygodnia, posterunkowy, który pełni straż pod murami więzienia, spędza każdego przechodnia z chodnika. Zdarza się często, że przechodzień, który doszedł do połowy ulicy chodnikiem w chwili, gdy posterunkowy szedł w tym samym kierunku co on, musi nagle po odwróceniu się posterunkowego, zejść z chodnika i brnąć w błocie, by się dostać na chodnik położony z drugiej strony ulicy.

Zapytuję, co ma na celu to dziwne zarządzenie? Jeżeli chodzi o to, by się ktoś nie porozumiewał z więźniami, to chyba wystarczy, że posterunkowy na to nie pozwoli, a zresztą stojący czy przechodzący tuż pod murem więziennym nie potrafi żadną miarą tego uczynić; łatwiej im to przyjdzie, jeśli staną na przeciwległym chodniku.

Oczekujemy wyjaśnienia.

Czytelnik.

Niefortunne zaloty wiejskiego Romea

OSTATNI AKT ROZEGRAŁ SIĘ W SĄDZIE.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Piękny czerwcowy wieczór ubiegłego roku utkwił w pamięci **Iwana Dykiego z Boratyna**, pow. Lwów na pewne na całe życie, ze względu na dwa uczucia, jakie przeżył owego pamiętnego wieczora. Jedno, to było **uczucie rozkoszy z powodu miłego flirtu**, drugie zaś **uczucie zgrozy, wobec śmierci.** Rzecz miała się następująco:

Wieczorem, 30. czerwca ub. r. Iwan Dyki z Boratyna wybrał się **na zaloty do sąsiedniego Dobroszyna**, gdzie mieszkała nadobna **Olga, córka Pawła Gana.** Gdy Dyki siedział pod stodołą wraz z ukochaną i szeptał jej czułe słówka, scenę tę podpatrzyli **miejscowi parobcy**, a będąc zawistni o Olgę, postanowili **intruzowi sprawić tęgie lanie i z okrzykiem ruszyli na gruchającą parę.** Oldze udało się zbiedz do domu, zaś Dyki **schował się w chlewie**, zamykając się od środka. Parobcy przypuścili **szturm do chlewu**, z którego rozebrali ścianę i przesunęli dach o jeden metr. Jeszcze kilka minut, a byłby Dyki dostał się w ich ręce. Na szczęście jedna z sąsiadek **zaalarmowała ojca Olgi, Pawła Gana,** który napastników napędził.

Wczoraj przed sędzią Szulisławskim stanęli **Michał Dyki, Dmytro Pyłypczuk, Dmytro Litwin, Piotr Makarewicz i Hryć Kosyk** oskarżeni o ten napad. Przesłuchany jako świadek Paweł Gan z całą naiwnością zeznał, że gdy się dowiedział o tle tej awantury, doraźnie skarcił swą córkę, poczem napędził oskarżonych. Pierwsi trzej zostali zasądzeni po **1 miesiąc aresztu**, drudzy dwaj zostali uwolnieni.

Pożar w powiecie rudeckim.

Lwów, 17 stycznia.

(—) Ubiegłej nocy wybuchł **pożar w zabudowaniach Ilka Matwejka w Koroźnicu** pow. Rudki, który przeniósł się **na sąsiednie gospodarstwo i zniszczył 5 domów mieszkalnych, 4 stajnie i 6 stodół z sianem i zbożem.** Ogólna szkoda wynosi **30.000 zł.** Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Złoty interes nie wyszedł im na zdrowie

PRZEMYTNIKÓW DOSIĘGŁA RĘKA SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. stycznia. (Z). Sąd Najwyższy rozpatrywał w ostatniej instancji sensacyjną sprawę **przemycania złota na pograniczu powiatu borszczowskiego w Małopolsce.** Organizacje handlowe jednego **z ościennych państw** skupują na szerszą skalę złoto w Polsce.

Skupem złota i przemycaniem zajmował się szereg osób, które bądź wiedząc o zamiarach ościennego państwa, bądź też **nieświadomie działali przedewszystkiem dla własnego zysku.** Na pograniczu powiatu borszczowskiego przyłapano swego czasu **większy transport złota.** Prokuratura wytoczyła oskarżenie następującym osobom: **Zizi Zimmermanowi, Todrasowi Zimmermanowi, Judzie Bitermanowi, Kazimierzowi Sokołowskiemu, Herschowi Thalerowi, Lei Thaler i Annie Tokarowej.** 25. maja 1929 r. w Czortkowie sąd okręgowy uznał winnym tylko **Todrasa Zimmermana, Judę Bitermana i Kazimierza Sokołowskiego** i skazał ich na **karę grzywny lub aresztu oraz na konfiskatę zarekwirowanego złota.** Resztę oskarżonych uniewiniono. Skazani zgłosili **zażalenie nieważności**, równocześnie zgłosił je prokurator. Sąd Najwyższy zażaleń powyższych **nie uwzględnił i wyrok sądu okręgowego otrzymał w mocy**

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok

NA B. ADWOKATA DRA PRAUNA.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyła się w Warszawie przed sądem Najwyższym rozprawa kasacyjna, w sprawie **b. adwokata dra Stanisława Prauna, ze Lwowa,** skazanego przez Sąd Apelacyjny we Lwowie **na 3 lata ciężkiego więzienia.** Na rozprawie przed sądem okręgowym karnym we Lwowie dr. Praun został zasądzony za oszustwa sięgające kwoty około **300.000 zł.** na **15 miesięcy więzienia.** Na skutek odwołania prokuratora odbyła się następnie rozprawa przed Senatem apelacyjnym, który podwyższył skazanemu karę **do trzech lat.** Od wyroku tego zasądzony wniósł kasację do Sądu Najwyższego i wczoraj odbyła się rozprawa, zakończona zatwierdzeniem wyroku Sądu Apelacyjnego, skazującą dra Prauna na **3 lata ciężkiego więzienia.**

Międzynarodowi oszuści znaleźli się w matni.

SUKCES BERLIŃSKIEGO KOM. POLICJI.

Berlin, 17 stycznia. (PAT) Policja tutejsza aresztowała **dwóch międzynarodowych oszustów:** 46-letniego obywatela Urugwaju **Szymona Komarowskiego, pochodzącego z Polski i 41-letniego Rumuna, obywatela Czechosłowacji Jana Gremino,** za którym już **od dwóch lat organa policyjne czyniły bezskuteczne poszukiwania.** Oszuści używali wyrafinowanego sposobu, wyłudzając od swoich ofiar **znaczne sumy pod pozorem dostarczenia fałszywych banknotów dolarowych.**

W ten sposób oszuści zdołali przed dwoma laty wyłudzić od dwóch kupców berlińskich **80.000 marek**, poczem zbiegli zagranicę, gdzie uprawiali z powodzeniem swoje oszustwa. Obecnie jednemu z berlińskich komisarzy policji udało się przyłapać **wyrafinowanych oszustów na gorącym uczynku** i oddać w ręce sprawiedliwości.

Zamiast koguta wyczarował szczury.

NAWET MISTRZOM MAGJI ZDARZAJĄ SIĘ NIESPODZIANKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (st) Korzystając z wyjazdu ojca **mistrza wszechmagji czarodzieja Futuriniego**, syn jego **Jakób wynajął pusty lokal przy ul. Dzikiej 71,** przybrał tytuł **Jacubi-bej,** czarodziej i zapowiedział na dzień wczorajszy wieczorem **premjerę.** Licznie zebranej publiczności przedstawił się młodzieniec, zapowiadając **wyborowy program.** Szły po sobie **cudowne kawałki,** a więc **wylęgnięcie z kaczego jaja krokodyla, zamiana głowy kapusty w krzak róży** itp. Atrakcję miał stanowić **numer 9 i ostatni.**

Wniesiono **czarne pudło**, z którego za dotknięciem laski magicznej miał się ukazać **czarny kogut,** który następnie miał się **zamienić w klasyczną blondynę.** Raz, dwa, trzy, Jacubi uderzył w pudło, które się otworzyło i z wnętrza jego wyskoczyła **gromada szczurów.** Entuzjazm gości zamienił się w panikę. W ścisku **zgnieciono pudło,** na dnie którego ukazał się **zagryziony przez szczury kogut.** W czasie bójki mistrzowi Jacubi-bej skradziono **laskę czarodziejską i oderwano pół chałata,** wspaniale malowanego w słońce i księżyce.

Bestjalska zemsta brutala.

OFIARĄ PADŁO DWUMIESIĘCZNE DZIECKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 stycznia. (st) W dniu dzisiejszym **w Pustelniku pod Warszawą** wydarzyła się **straszna tragedja.** Niejaki Stanisław Gołąb miał częste zatargi **z Józefem Pryszczem,** znanym awanturnikiem w okolicy. Pryszcz poprzysiągł zemstę i odgrażał się, że **zamorduje kogoś z rodziny Gołębia.** Dziś rano Pryszcz przechodził koło mieszkania Gołębia i klnąc chwycił cegłę leżącą i **cisnął nią przez okno do mieszkania Gołębia,** gdzie podówczas **nikogo ze starszych nie było** i tylko w kołysce leżało **dwumiesięczne dziecko.** Dziecko obudziło się i poczęło płakać, co zobaczywszy Pryszcz chwycił drugą cegłę i z całej siły **rzucił nią w kołyskę.** Maleństwo zostało **formalnie zmiażdżone.** Potworny zbrodniarz poszedł do swego mieszkania, gdzie zabarykadował się. Wyciągnięto go jednak i aresztowano.

Nowa kadencja sędziów przysięgłych.

Lwów, 17 stycznia.

(—) Nowa kadencja sędziów przysięgłych rozpoczyna się **dnia 20 bm.** Przed sądem staną: **Michał Dziubak,** oskarżony **o rabunek;** 21 stycznia **Podkidko Włodzimierz** i tow. o zbrodnię zdrady głównej; 25 bm. **Michał Maśnik** o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego; 27 bm. **Piotr Iwachów** o zbrodnię morderstwa i 30 bm. **Iwan Pasieka o zbrodnię morderstwa.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

W KALEJDOSKOPIE SEKCJI TRZECIEJ

Gdy z pomocą przyszedł pies...

czyli jak to czasami bywa na Pohulance.

Lwów, 18. stycznia.

Pohulanka, zaciszny kącik na peryferjach Lwowa, cel wycieczek strudzonych Lwowian, ulubione miejsce samobójców, — nie działa tak kojąco na stale tam zamieszkałych obywateli, a zwłaszcza obywatelki. Trudno. To co jedni uważają za rozkosz jest dla drugich chlebem codziennym. Rzeczy takie są na **porządku dziennym.**

Poniżej opisujemy historję **dwu** sąsiadek, która ilustruje powyższą tezę:

W jednej z realności na Pohulance mieszkają **dwie sąsiadki, które nie czują wzajemnie do siebie sympatji.** Częste obcowanie nie sprzyja przeważnie pogłębianiu przyjaźni. Jednem słowem p. Janina Dąbrowska urzędniczka wojskowa nie **lubi p. Betty Fleschnerowej.**

Teraz cofnijmy się trochę **wstecz aż do 8 lipca.** Lato w całej pełni. Silne promienie słońca **wywabiły obie sąsiadki na podwórze.** I tu stała się rzecz przykra, nie licująca się wcale z cechą płci pięknej, którą Dickens określa nawet mianem „płci łagodnej". Istotne cechy rodu niewieściego, jak dobroć, łagodność, ustępliwość prysły, prysły niczem bańki mydlane. Obie panie poczęły na siebie **miotać obelgami** a wyrażenie **„ty wstrętna małpo"** było jeszcze najdelikatniejsze. Po słowach nastąpiły **czyny.** Z zapasów tych wyszła zwycięsko p. Lleschherowa, wbrew przypuszczeniom, albowiem p. Janina jako urzędniczka wojskowa winna się przecież cokolwiek choćby wyznawać na **taktyce wojennej.** Tymczasem p. Dąbrowska opuściła pole bitwy z **podrapaną twarzą.** (Oto skutki mani cure).

Nie na tem koniec. W dwa dni później obie panie spotkały się znowu. Tym razem była p. Betty bojowo lepiej wyekwipowana, **miała bowiem ze sobą psa.** Nic też dziwnego, że pod taką osłoną **nabrała animuszu rycerskiego** i idąc wzorem średniowiecznych bohaterów, rzuciła się z gołemi pięściami na przeciwniczkę. Chwyciła ją przytem za gardło i poczęła dusić. **Pies wziął także udział w bitwie,** stając dzielnie po stronie swej pani. P. Dąbrowska wobec przeważających sił wycofała się na **lepiej przygotowaną pozycję** t. j. do własnego domu.

Wojnę dwu sąsiadek — jak nas poinformował przewód sądowy — wywołała służba, a to służący p. Fleschnerowej i pokojówka p. Dąbrowskiej, która bawiła się w plotki, **stosując t. zw. kuchenną politykę.**

P. Dąbrowska dysząc zemstą zaskarżyła swą przeciwniczkę do sądu. Przed sędzią prowadzącym rozprawę przewinął się cały korowód świadków. Przedewszystkiem rodzina oskarżycielki, t. j. matka i dwaj bracia. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że **p. Fleschnerowa napadła p. Janinę w dniu 10 lipca.** Na pytanie sędziego, czemu należy przypisać, że tak dokładnie pamiętają datę zajścia, odpowiedział jeden z braci, że **siostra zaraz po wypadku zapisała sobie wszystko dokładnie do pamiętnika.**

Zwyciężczyni w boju **poniosła klęskę w sądzie,** została bowiem skazana na dwa dni aresztu z zamianą na grzywnę 10 zł.

Czytelnikom naszym zdradzimy tajemnicę, że p. Fleschnerowa ze swej strony zaskarżyła p. Dąbrowską i wobec tego wojny dwu sąsiadek nie można jeszcze uważać za definitywnie zlikwidowaną.

Sylf.

—o—

Dwie kryminalne zagadki:

Tajemnica tresoru stow. „Zgoda"

Niewyśledzeni amatorzy książeczek M. K. O.

Lwów, 17 stycznia.

(—) Policja lwowska dostała wczoraj do rozwiązania **dwie zagadki,** których treścią są **interesujące dwie kradzieże.** I tak doniesiono policji, że **z lokalu stowarzyszenia stolarzy „Zgoda"** przy ul. Pieszej po otwarciu kasy wertheimowskiej skradziono z tresoru **3 kasetki, zawierające dwie książeczki M. K. O. na kwotę 5000 zł. oraz gotówkę 3200 zł.**

Doniesienie to uczynił przewodniczący Stow. „Zgoda" **p. Leon Filipski** i uzupełnił je następującymi szczegółami: Od kilku dni dopiero w stow. „Zgoda" urzęduje **nowy Zarząd z p. Filipskim na czele.** Klucz do kasy posiadało **dwóch członków,** którzy wspól nie zawsze kasę otwierali i **pieniądze te wkładali, lub wyjmowali.** Dnia 13 bm. p. Filipski oraz drugi członek Zarządu posiadający klucz od kasy, **włożyli do kasy wspomniane książeczki** oraz gotówkę, a dnia 16 bm. wieczorem po otwarciu kasy stwierdzili **brak depozytu.** Gdy policja wczoraj rano **zawiadomiła o kradzieży książeczek M. K. O.,** okazało się, że książeczki zostały już przez sprawcę kradzieży **zrealizowane.** Dochodzenia w tej zagadkowej kradzieży prowadzi policja z całą energją.

Druga podobna, równie interesująca sprawa przedstawia się następująco: Podczas chwilowej nieobecności domowników kupca **Oskara Ciziglera, zam. przy ul. św. Teresy 36** skradziono mu z mieszkania z szafy **przyśrubowaną do półki żelazną kasetkę,** zawierającą **dwie książeczki M. K. O. na kwotę 7.800 zł., gotówkę 9000 zł.** oraz **większą ilość akcyj i dolarówek.** W tym wypadku na szczęście książeczki **nie zostały zrealizowane** z powodu braku czasu. Charakterystycznem jest, że złodziej pozostawił **szklaną gablotkę,** w której znajdowało się **mnóstwo drogocennej biżuterji.** I w tym wypadku policja ma twardy orzech do zgryzienia. Niewątpliwie jednak uda się policji lwowskiej tajemnicę obu tych kradzieży rozwiązać.

Tydzień trzech „L"

NIE ZREHABILITOWAŁ LWOWSKICH KOMUNISTÓW W OCZACH KOMINTERNU.

Lwów, 17 stycznia.

(—) W związku **z tygodniem „L. L. L."** (poświęconym pamięci Liebknechta, Róży Luxemburg i Lenina) który rozpoczął się przedwczoraj, **komuniści lwowscy na rozkaz Kominternu usiłowali również ożywić swą działalność,** ale wszelkie ich wysiłki pozostały **bezowocne** tak. że sprawozdanie miejscowego Komitetu o tygodniu „L. L. L." będzie **bardzo blade.**

Komuniści mają **istotnie pecha.** Poczynione z nakładem pracy i kosztów przygotowania techniczne **spaliły na panewce,** albowiem właśnie wczoraj rano policja po dłuższej inwigilacji **aresztowała Mozesa Breitbardta,** z zawodu blacharza, zamieszkałego ul. Ormiańska 20, w którego mieszkaniu mieściła się **pracownia i magazyn transparentów.** Znaleziono tam **6 gotowych transparentów, nici do zawieszania transparentów na drutach i drzewach, pędzel, szablony itp. przyrządy,** służące do malowania **haseł komunistycznych na parkanach i kamienicach.**

Ostatnio komuniści lwowscy, których agitacja wśród starszych robotników **nie odniosła pożądanego skutku,** gdyż pozostali oni zupełnie głusi na wszelkie hasła komunistyczne — przerzucili się, idąc **wzorem komunistów warszawskich,** na młodzież robotniczą, chcąc ją **skaptować dla swoich celów.** Wczoraj wieczorem obok szkoły powszechnej im. Konarskiego przytrzymano **robotnika krawieckiego Jakóba Speitera** w chwili, gdy rozrzucał **bibułę komunistyczną między wychodzącą ze szkoły dokształcającej młodzież rzemieślniczą.** Speitera schwytano na gorącym uczynku i oddano **do aresztów policyjnych.** Istnieje uzasadniona nadzieja, że zakusy zdobycia **młodzieży rękodzielniczej dla komunizmu** skończą się tem, czem skończyły się długoletnie próby zdobycia **szerokich rzesz robotniczych.**

—o—

Gościnne występy złodziejaszków z Łodzi

ZIEMIA LWOWSKA NIE OKAZAŁA SIĘ ŁASKAWA.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Od kilku dni zauważyła policjac lwowskt pojawienie się **obcych kieszonkowców na terenie naszego miasta.** Jednego z nich nazwiskiem **Nuta Srebrnik** z Łodzi ujęto przedwczoraj w hallu **Banku Polskiego.** Jak się okazało, jest on **sprawcą kradzieży 10.000 zł. na szkodę woźnego „Narodnej Torhowli".** W dniu wczorajszym w ręce policji wpadł **drugi reprezentant polskiego Manchesteru w dziedzinie złodziei kieszonkowych w osobie Kreindli Minkinów,** liczącej lat 44, **międzynarodowej złodziejki kieszonkowej.** Minkinów została wczoraj schwytana na gorącym uczynku kradzieży kwoty **17 dolarów z torebki na szkodę Pauliny Wieczelskiej,** zam. przy ulicy Murarskiej l. 8 w hallu M. K. O. Przeprowadzony natychmiastowy wywiad w Łodzi dał sensacyjny wynik, okazało się bowiem z informacji udzielonych przez urząd śledczy w Łodzi, że przytrzymana **Kreindla Minkinów jest jedną z najniebezpieczniejszych złodziejek kieszonkowych.** W samej Łodzi była ona przeszło **20 razy karana,** a pozatem notowana jest w szeregu innych miast Polski, **oraz w Dreźnie i Lipsku.**

Jak się z tego faktu okazuje, widocznie **na terenie łódzkim było Kreindli Minkinów, jak i Nucie Srebrnikowi** za gorąco i wyjechali na gościnne występy do Lwowa, gdzie w bardzo krótkim czasie powinęła im się noga.

Wstrząsająca tragedja w Rzeszowie.

PRZYCZYNA: NIESNASKI RODZINNE I BRAK ŚRODKÓW FINANSOWYCH

Lwów, 18. stycznia.

(—) Z Rzeszowa donoszą nam o **wstrząsającej tragedji,** która rozegrała się wczoraj w południe. Otto zamieszkały w Rzeszowie piekarz **Wawrzyniec Antoni Wiśniewski,** urodzony w **Niemczech,** a zamieszkały w **Rzeszowie,** zastrzelił wczoraj swego **5-miesięcznego synka Romana,** a następnie z tego samego rewolweru **strzelił do siebie w skroń tak, że mózg wypłynął.** Do tej pory **dziecko i Wiśniewski żyją** i przebywają w szpitalu w Rzeszowie. Przyczyną tego szalonego kroku były niesnaski rodzinne, oraz **przykre warunki finansowe z powodu braku pracy.**

—o—

Z sali koncertowej.

Koncert Dra Janiny Frenklówmej.

Lwów, 18 stycznia.

Wybitnie muzykalna i odznaczająca się umiejętnie wyszkolonym sopranem śpiewaczka, p. J. Frenklówna, popisywała się we czwartek 16 bm. na estradzie Kasyna i Koła lit. artystycznego jako wykonawczyni kilkunastu pieśni z rozmaitych epok i nielicznych fragmentów z nowoczesnych oper włoskich. Wzmianka o onegdajszym recitalu musi stwierdzić powodzenie koncertantki, o ile — co zauważyłem zwłaszcza podczas pierwszej części produkcji — układ dość interesującego programu harmonizował z indywidualnością koncertantki i z charakterem jej środków wokalnych. Terenem dla popisów najodpowiedniejszym jest niezawodnie — dla p. Frenklówny — kantylena, najpiękniej wypadły więc wygłoszone z widocznem przejęciem interpretacje pieśni F. Schuberta i R. Schumanna, oraz utwory pod względem stylu do nich podobne. Nie radziłbym natomiast koncertantce poświęcać w przyszłości swej działalności wokalnej nieodłącznym od gorączkowego tempa i „wybryków“ koloraturowych popisom tego rodzaju jak wykonanie Rossiniego „La Danza“, lub też — chociażby atakowanie wysokich tonów dość wydatnych, nie wymagało żadnej korekty — utworom obliczonym na efekty par excellence dramatyczne.

Gdy jest mowa o programie, to nie zawadzi zaznaczyć, że druga jego część dostarczyła audytorjum sporo okazów, ze względu na walor kompozytorski, bardzo cennych (na afiszu widniały bowiem nazwiska Karłowicza, Marxa, Niewiadomskiego, Rachmaninowa i Szymanowskiego) oraz nowości, jak np. Nr. 1, (b), wymieniony jako P. Mascagni, arja z opery „Iris“. Jest to jedna z najbrzydszych, najbardziej zmanierowanych i najbardziej niesympatycznych kompozycyj, jakie kiedykolwiek słyszałem. Lecz było to chwilowe tylko „zaćmienie słońca“, później wzniósł się znów program do pierwotnej wysokości poziomu i wróciliśmy do dobrej muzyki — w całem tego słowa znaczeniu. Pieśni polskich autorów znalazły sumienną wykonawczynię i wywołały sporo oklasków, które — doliczając do tych objawów uznania liczne upominki kwiatowe — zniewoliły p. Frenklówną do dorzucenia nadobowiązkowego dodatku w formie pieśni Chopina „Życzenie“, odśpiewanej notabene bardzo ładnie i popisowo.

Z zadania akompanjatora wywiązał się nadzwyczaj starannie p. prof. Eugenjusz Kopp.

Udział publiczności był liczny.

Fr. Neuhauser.

Jak w amerykańskim f.lmie.

POŚCIG ZA CYGANAMI, KTÓRZY SKRADLI KONIE.

Lwów, 18. stycznia.

(st). Zamieszkałemu **w Wielkiej Nieszawce w pow. bydgoskim** gospodarzowi Domkemu skradli cyganie onegdaj w nocy **cztery konie.** Zbudzony ze snu Domke rozpoczął wraz z zaalarmowanymi posterunkowymi **pościg za cyganami.** Przy przejeździe kolejowym opodal **Cierpic dróżnik kolejowy uwiadomiony telefonicznie o ucieczcie złodzieji, zamknął barjerę kolejową,** steroryzowany jednak rewolwerami, musiał ją podnieść z powrotem. W chwili, gdy złodzieje znaleźli się **na torze, dróżnik ponownie spuścił barjerę, tak, że znaleźli się w pułapce.** Wtem z oddali ukazały się **światła nadjeżdżającego pociągu i cyganie w obawie o życie, poczęli ponownie ostrzeliwać dróżnika,** zmuszając go do podniesienia barjery. W dwie godziny później niedaleko **Solca Kujawskiego cyganie** natknęli się **na patrol policyjny,** który został zaalarmowany telefonicznie o kradzieży. Na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli cyganie **salwą rewolwerową.** Obustronna strzelanina trwała około godziny, aż ostatecznie cyganom udało się razem ze skradzionemi końmi **zniknąć w pobliskim lesie.**

Zuchwały napad bandycki.

WŁASNYM SAMOCHODEM ZAJECHALI DO WIĘZIENIA.

Lwów, 18. stycznia.

(st). Onegdaj wcześnie rano **w miejscowości Błonie** pod Warszawą dokonano **zuchwałego napadu bandyckiego.** W jednym z domów, położonych przy szosie mieszka **Stanisław Tyl z żoną i dwojgiem dzieci.** Został on z rana **zbudzony silnem kołataniem do drzwi.** Na zapytanie, kto tam, otrzymał odpowiedź, że **przyjezdni i potrzeba im wody do samochodu,** chcieliby więc prosić o **kubeł.** Tyl otworzył drzwi i istotnie zobaczył na drodze auto, przy niem **dwóch mężczyzn i dwie kobiety.** Trzeci mężczyzna stał przed nim.

— Proszę za mną, dam panu kubeł, a studnia jest tam (wskazał palcem). Wszedł do kuchni, a nieznajomy za nim. Nagle, **w chwili, gdy Tyl schylił się po wiadro, usłyszał ostre: ręce do góry!** W rękach nieznajomego zobaczył **lufę rewolweru.** W tej chwili **do kuchni weszła reszta towarzystwa.** Pod groźbą rewolwerów **związali Tyla, jego żonę i dzieci,** przeszukali mieszkanie, zabrali znalezione pieniądze w sumie **3.000 zł.** i grożąc rewolwerami, wycofali się z mieszkania, **wsiedli do auta i szybko odjechali w stronę Warszawy.**

Zaalarmowany posterunek policji w Błoniach **zawiadomił telefonicznie o napadzie sąsiednie posterunki.** Po upływie pół godziny policja **zatrzymała w Ożarowie samochód.** Osoby znajdujące się w aucie **odmówiły wszelkich zeznań.** Ponieważ nie można było ustalić **nawet nazwisk pasażerów,** przetransportowano wszystkich do Warszawy, gdzie podjęto dochodzenia.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 19. I. 1930.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dzisiejszą moją kronikę rozpocznę od sprawy najbardziej aktualnej, zajmującej umysły wszystkich polityków, mężów stanu, dziennikarzy i szefów recepcji (od podsłuchu telefonicznego) w wielkich hotelach stolicy.

Ciche zgrzyty i szmery telefoniczne narobiły wiele wrzawy. Telefon przestał być tym poczciwym zaufanym przyjacielem domu, o który nie był nigdy zazdrosny żaden mąż, którego nie mogła uwieść żadna przyjaciółka i który zawsze był użyteczny. Do bojkotu telefonów jest niewątpliwie dość daleko, niemniej jednak nasze zaufanie do tego miłego przyrządu znikło.

Mój Boże, jeżeli nawet P. premjer Bartel nie mógł bez obawy podsłuchu rozmawiać, to cóż dopiero zwykły śmiertelnik.

Spotkałem wczoraj piękną, powabną panią Inkę, która wychodziła od Zalewskiego z zatroskaną minką.

— Z naszych telefonów nici — szepnęły jej karminowe usteczka (zaznaczam karmin w najlepszym gatunku, po kilkanaście złotych sztuka) — odtąd wracam do pośladków.

— Dlaczego? — zapytałem z bólem w sercu.

— Podsłuch telefoniczny — szepnęła trwożnie. — Mój mąż ma znajomą telefonistkę — i oddaliła się krokiem gazeli. patrząc dookoła, czy wszyscy przechodnie podziwiają jej smukłe nóżki, odziane w pończoszki w kolorze dymu (ostatni krzyk mody).

Tak to podsłuch telefoniczny rzucił strach na lękliwe pary miłosne, które odtąd siłą faktu zamiast błyszczącej niklem słuchawki Ericksonów, powrócić będą musiały do czerwononosych, ziejących alkoholem ekspresów i gadatliwych stróżek.

*

Jednem słowem czasy są ciężkie. Mają również i kupcy swoje. Stagnacja, brak gotówki, siła kupna słabnie, kredyty z dnia na dzień maleją, nic też dziwnego, że protest wekslowy stał się tak popularny, jak... kasa chorych.

Dlatego też nie rozumiemy dlaczego jedna z gazet pozalwowskich dziwi się następującemu protokołowi powszechnie znanego we Lwowie notarjusza:

„Ja, notarjusz, Wojciech Mayer, mający swą kancelarję we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej Nr. 6 w dniu 4. bm. zwróciłem się osobiście do Jakóba Silbermana, właściciela składu towarów modnych i chustek przy ulicy Krakowskiej 4 i okazałem mu weksel celem zapłacenia.

Wystawca oświadczył mi, że teraz pieniędzy nie ma i zapłaci później, może za kilka dni. Kiedy mu zwróciłem uwagę, że jest to weksel, którego termin musi być ściśle dochowany, Silberman powiedział: „Weksel to jest weksel, termin to jest termin, ale dzisiaj jest taki kryzys, że my kupcy płacimy tylko wtedy, kiedy mamy pieniądze. Wobec powyższego sporządziłem niniejszy akt protestu“.

Wszakże my we Lwowie, jesteśmy oddawna do tego przyzwyczajeni. Jeden z najbardziej znanych przemysłowców lwowskich, licznie meldującym się zastępcom rejentów zwykł stale mawiać: „Odmawiam zapłaty weksla z powodu braku środków obiegowych“.

A przecież ludzie są tak mało pomysłowi. Na wszystko jest sposób. Mój przyjaciel Lolek, kiedy uskarżałem się przed nim na kłopoty finansowe, dał mi następującą radę:

— Co się martwisz? Wnieś podanie do województwa o zmianę nazwiska. Za 4 tygodnie będziesz się inaczej nazywał i wszystkie weksle djabli wezmą. Rada na dzisiejsze czasy naprawdę nie do pogardzenia.

*

Najgorzej na tem wyszedł karnawał. Ongiś strojny w błyskotliwe szatki, Książę Karnawału, wygląda dzisiaj jak zmoczony nawalnicami jesiennemi śledź wiel kopostny. Bale świecą pustkami, a ostrożne komitety, już miesiąc naprzód przypominają naszym gentlemanom, aby rozpoczęli czynić oszczędności celem wykupienia fraków z lombardów, nabycia krawatów, tudzież przygotowania śnieżnobiałych torsów.

Co oszczędniejsze panie dały do chemicznego oczyszczenia portjery, celem przerobienia ich na suknie balowe, co jest tem łatwiejsze, że mimo długich trenów na okazałą suknię balową wystarczy płat materji wielkości chustki do nosa.

Mimo usilnej pracy komitetowych, miny prezesów balów wyglądają tak jakby zjedli karawan na śniadanie.

*

Jakaś czarna melancholja ogarnęła moją kronikę. Nic dziwnego, tyle długów a taka pustka w kieszeni. Pisz na wesoło — mówią przełożeni. Pisać w takich czasach na wesoło, jest prawdziwą sztuką i dlatego właśnie dziennikarz musi być artystą takim samym, jak ów parasolnik, który przesłuchiwany przez sędziego podał, że jest z zawodu artystą. Kiedy potem okazało się, że jest parasolnikiem, oburzony sędzia zawołał:

— Od kiedy parasolnik jest artystą?!

Na to otrzymał odpowiedź:

— Niech pan sędzia spróbuje zrobić parasol, a przekona się, że to trzeba być artystą!

Wierzmy, że te pieskie czasy są tylko przemijające. Będzie lepiej. Wszak przysłowie mówi „beatus, qui credit“.

Sylf.

Wytnij dziś kupon 3-ci!

A imię jego dotąd 44.

Jak wyglądają cenne premje ofiarowane przez wytwórnię złotniczą Władysława Buszka.

Lwów, 18. stycznia.

W pośród placówek przemysłowo-handlowych, które stanowią chlubę naszego miasta, jedno z wybitnych miejsc zajmuje niewątpliwie **Wytwórnia złotnicza Władysława Buszka.**

Magazyn biżuterji, wyrobów złotych i srebrnych jakoteż zegarmistrzowskich firmy Władysław Buszek, przy ul. Akademickiej l. 6, jest stale zaopatrzony w najbardziej doborowy towar. wchodzący w zakres jubilerstwa, złotnictwa i zegarmistrzostwa i cieszy się odwiedzinami najwykwintniejszej klijenteli. Co zaś podkreślić specjalnie należy, to że choć p. Buszek dla zadowolenia wszystkich żądań nabywców posiada bogaty wybór w towarze zagranicznym, to jednak **przedmioty, pochodzące**

z jego własnej pracowni

w której pod fachowem kierownictwem właściciela firmy pracują **najlepsi specjaliści zawodowcy, jako to cyzelerzy,** rytownicy, zegarmistrze, złotnicy, galwanizatorzy — **są tak precyzyjnie i artystycznie wykonane, że bynajmniej nie ustępują wyrobom obcym, pierwszorzędnej nawet marki.**

Miarą artystycznego poziomu **pracowni Władysława Buszka** będzie fakt, że najpoważniejsze instytucje powierzały mu **wykonanie ważnych robót.** Między innemi z tej wytwórni pochodzi

wspaniałe berło,

insygnium Wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu J. K., jak niemniej cenny, ze względu na swój wysoki artyzm,

łańcuch rektorski,

wykonany na **350 letni jubileusz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** Berło przedstawia w górnej swej części glob ziemski z postacią Kopernika na biegunie, łańcuch rektorski składa się z 8 analogicznych części, przedstawiających dziekanaty oraz z wisiorka z herbem Wilna i orłem Stefana Batorego.

Ze względu na wysoki poziom tej placówki handlowej z prawdziwem zadowoleniem dzielimy się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że **p. Władysław Buszek pomnożył poczet pierwszorzędnych firm lwowskich, które przystąpiły do konkursu karnawałowego „Gazety Porannej“, ofiarowując 4 cenne premje.**

Uzupełniamy zamieszczoną w dn. wczorajszym wzmiankę szczegółowym opisem tych niezwykle pięknych i cennych darów:

Torebka ręczna i platery.

Torebka ręczna damska, jest wykonana z łusek srebrnych, odznacza się artystyczną precyzyjnością wyrobu i elegancją formy, łącząc w sobie **solidność i trwałość z wymogami najwyższego wykwintu.**

Ozdobą najwytworniejszego stołu mogą być dalsze trzy wygrane, ofiarowane przez p. Buszka na nasz konkurs. Są to

prześliczne platery,

w pełnem wykwintu wykonaniu, a mianowicie: **niezmiernie efektowny klosz na owoce,** Czara z kryształu, osadzona jest na podstawie w formie trzech smukłych kolumienek, wyrastających z bazy, otoczonej artystycznie wykonanym ornamentem — dalej

zachwycający koszyczek platerowy z kloszykiem szklanym na pomadki, zdobny dokoła prześliczną girlandą kwiatów, cyzelowanych w metalu — oraz

wykwintna cukiernica platerowa, ozdobiona również artystycznie wykonanym ornamentem.

Opis powyższych cennych premij wzbudził zapewne w Was Wszystkich Mili Czytelnicy

nowy zapał,

nowe pragnienie udziału w wielkim turnieju „Gazety Porannej“.

Dziś, przez wycięcie

3-go kuponu,

zamieszczonego na pierwszej stronie numeru, uczynicie nowy krok na tej drodze.

Poniżej zamieszczamy ponownie **spis premij konkursowych, w którym uważnego Czytelnika czeka nowa niespodzianka:**

Spis premij konkursowych.

1) Wspaniały błękitny lis, dar firmy futrzanej S. Fisch, przy ul. Hetmańskiej 24.

2) Collier z prawdziwego tchórza, ofiarowane również przez powyższą firmę.

3—14 tuzin prześlicznych kombi-



Urocza Lwowianka w lisie błękitnym.

Urocza Lwowianka zarzuciła na siebie lisa błękitnego stanowiącego główną nagrodę w Konkursie karnawałowym „Gazety Porannej“ a wzrok jej zdaje się mówić:

— Wycinajcie pilnie kupony umieszczane na str. 1. a komu los uśmiechnie się zostanie właścicielem tej drogocennej premji.

nacyj jedwabnych z magazynu firmy artykułów bieliźnianych M. Beyer i Ska, przy ul. Legjonów 1.

15—19) 5 bonów na pół tuzina artystycznych zdjęć gabinetowych w dwóch pozycjach w artyst. Zakładzie fotogr. Hennera (właśc. L. Jäger), ul. Koralnicka 4.

20—25) 3 abonamenty na 6 zabiegów kosmetycznych w Instytucie piękności Haliny Sładowskiej, przy ul. Akademickiej 21, oraz 3 komplety środków upiększających najlepszej marki paryskiej „Cedib“, ofiarowanych również przez powyższą firmę.

26) wspaniały tweed na kostjum wiosenny, dar magazynu towarów bławatnych Antoniego Uwiery, przy ul. Halickiej 10.

27) wytworny materjał na suknię z crepe mongol imprime, również z firmy Antoniego Uwiery.

28 i 29) 2 przepiękne szale batikowane z crepe georgette, ofiarowane przez firmę S. Kistryn, przy ul. Halickiej 20 i 21.

30—34) 4 artystycznie rzeźbione kasety zakopiańskie, napełnione czekoladkami, oraz jako piąta premja dwa wykwintne torty.

35—39: 1) torebka srebrna ręczna, 2) artystycznie wykonany klosz platerowy na ciasta, 3) koszyk z plateru na cukry i czekoladki, 4) platerowa cukiernica, ozdobnie wykonana. — Wszystkie powyższe premje ofiarowane przez znaną Fabrykę i Magazyn bużuterji, srebra stołowego i zegarków Władysława Buszka, przy ul. Akademickiej 6.

Nadto zdradzamy poniżej tajemnicę szeregu dalszych premij, których bliższy opis pozostawiamy do najbliższych numerów naszego pisma:

40 i 41) 2 najwytworniejsze kapelusze wiosenne, znanego zaszczytnie magazynu St. Tomaszewskiej, przy ul. Akademickiej 4.

42) Nader wytworny jedwabny szlafrok damski, podbity wataliną, dar pierwszorzędnego Magazynu konfekcji damskiej, Jakóba Posamenta, ul. Akademicka 2, (Hotel George'a).

43 i 44) 2 kosze win, z których każdy zawiera 1 butelkę litrową koniaku francuskiego marki Martel, 3 butelki wina francuskiego Haute Lanterne i 1 butelkę szampana francuskiego, ofiarowane przez Hurtownię win i wódek przy ul. Kołłątaja 2, Franciszka Moszkowicza, znanego zaszczytnie we Lwowie z licznych imprez przemysłowca.

Dodajemy na zakończenie, że lista premij nie jest jeszcze zamknięta i w najbliższych dniach wzbogacą ją nowe, cenne wygrane.

Uroczyste święto dywizjonowe

Z OKAZJI 10-LECIA VI. DYWIZJONU ŻANDARMERJI WOJSKOWEJ.

Lwów, 18. stycznia.

W starych murach poklasztornego gmachu przy ul. Zamarstynowskiej 7, w których od kilku lat mieści się 6. Djon żandarmerji wojsk., odbyło się w dniu 10. bm. **uroczyste święto dywizjonowe z okazji 10-ciolecia 6. Djonu żand. wojsk.** Uroczystości te poprzedził w dniu 9. bm. **apel wieczorny** na dziedzińcu koszarowym, w czasie którego oddano hołd poległym w boju za Ojczyznę oficerom i szeregowym żandarmerji, jakoteż tym żandarmom, którzy wykonywując swój twardy obowiązek, **padli od kuli bandyckiej.** Apel ów zakończyło odczytanie rozkazu dziennego Dcy Djonu i ogłoszenie pochwal i awansów podoficerów żand.

W dniu 10. bm. o godz. 9-tej Dca Djonu **mjr.** Ney zagaił uroczysty poranek, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele lwowskich władz wojskowych, cywilnych i policyjnych. W pięknem swem przemówieniu, skreślając dzieje 6-tego Djonu podkreślił mjr. Ney, że 6-ty Djon należy do tych oddziałów lwowskich, które swą krwią i ofiarnością przyczyniły się do **oswobodzenia naszego grodu** w czasie walk w 1918 r., o czem świadczy długa lista poległych w boju — jak też i odznaczonych najwyższemi odznaczeniami wojskowemi „Virtuti Militari“ i „Krzyżem Walecznych“, a dzień dziesięciolecia Djonu przypada właśnie na rocznicę bitwy pod Bartatowem, w której oddziały żandarmerji stanowiące późniejszy zawiązek 6-tego Djonu — wzięły udział, **zdobywając wówczas utracone przez polską artylerję działa i obficie znacząc krwią i stratami swój zwycięski pochód.** Wznosząc okrzyk na cześć Ojczyzny i Jej najwyższych dostojników, zakończył mjr. Ney swe przemówienie, poczem nastąpiły produkcje chóru żołnierskiego pod batutą kpt. żand. Rybowskiego i deklamacje żandarmów. Po nabożeństwie w garnizonowym kościele o godz. 10-tej zebrały się w murach żandarmerji **liczne rzesze uczestników święta djonowego na żołnierski obiad.** Wśród zebranych dostojników wraz z szarem gronem szeregowych żandarmerji, zasiedli do wspólnego stołu między innymi p. dow. korpusu **gen. Popowicz,** zast. komisarza miasta p. **dr. Frankowski,** dow. żandarmerji wojsk. **maj. Bałaban,** p. starosta lwowski **Eckhardt,** szef sądu okr. VI. **pułk. Stampel,** przedstawiciele władz policyjnych w osobach komend. woj. insp. **Grabowskiego,** podinsp. **Łańskiego,** zast. komend. miasta kom. **Sędzimir,** naczelnik wydziału śledczego **kom. Schwarz,** reprezentanci lwowskich oddziałów wojsk., reprezentanci młodzieży akademickiej, której członek, bezimienny ochotnik padł **w** szeregach żandarmerji w walce o **Lwów,** liczne grono b. oficerów żandarmerji dziś pozostających w stanie spocz. lub w rezerwie, a między niemi najstarszy wiekiem oficer djonu **maj. Hutter.**

W czasie toastów padły gorące i serdeczne słowa, z których wywnioskować było łatwo jak wielkiem uznaniem i sympatją cieszy się we Lwowie ów 6. Djon. żand. Toteż posypały się serdeczne życzenia na ręce dow. Djonu, który podniosłą uroczystość zakończył odczytaniem licznych depesz gratulacyjnych od szeregu osób, które w uroczystości udziału wziąć nie mogły.

Wieczorem, w pięknie przystrojonych salach Djonu i przy dźwiękach doskonałej muzyki odbyła się zabawa taneczna, trwająca do białego rana. **Uczestnik.**

Match bokserski artystek.

NIEZWYKŁA WALKA RYWALEK O UKOCHANEGO.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 17 stycznia.

(=) Zdarza się często, że dwaj mężczyźni staczają bój — i to wcale nie przenośnie, lecz realnie —

o kobietę,

ku której obaj płoną ogniem **gorącej miłości.** Stanowczo jednak jest rzeczą rzadką i niezwykłą, aby o mężczyznę biły się **dwie kobiety...**

Tak jednak stało się niedawno **na Florydzie,** a prasa amerykańska rozpisała się obszernie o tym

zabawnym wypadku,

zwłaszcza, iż bohaterkami tej historji były **dwie znane aktorki filmowe: Betsy Miller i Klara Grenny.**

Obie te panie zakochały się w artyście filmowym

Johnie Marlowe.

Nie uwiadomiwszy ukochanego zupełnie o swym zamiarze, postanowiły

walczyć

o niego **matchem bokserskim.**

W towarzystkie kilku kolegów match ten doszedł rzeczywiście do skutku, a jego wynikiem było **zwycięstwo miss Miller.** Rycina nasza przedstawia właśnie **moment końcowy** oryginalnych zapasów. Na ziemi przysiadła **pokonana miss Grenny,** a miss Miller oczekuje ze zwycięską miną na **ewentualne podjęcie walki** przez przeciwniczkę...

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 19. I. 1930.

HENRI BARBUSSE.

Dzień jutrzejszy.

Pewnego dnia dowiedział się Norbert, że musi wkrótce umrzeć, że ani jego majątek, ani nawet jego młodość pomóc mu nie mogą. Zbliżał się koniec. Może jeszcze tylko parę dni, może kilka miesięcy — jeżeli bardzo będzie oszczędzał sił. Potem zagaśnie jak starzec zmęczony — wyczerpany, zniszczony bezcelowością swego życia, zachciankami miljonera, które gnały go po całej kuli ziemskiej — przygnieciony wprost swojem bogactwem. Gdy dowiedział się, jak mało czasu mu pozostaje, starał się za wszelką cenę zachować spokój, starał się być jak wszyscy ludzie; ale był już tylko czemś w rodzaju istoty prowizorycznej i nie mógł życia rozpoczynać na nowo.

W tym bezbrzeżnym smutku pożegnania z życiem poruszył go przecież do głębi list jego przyjaciela — Michała.

Właściwie jednak to płomienne wyznanie płynące z romantycznej duszy muzyka było rozczulająco banalne.

Michał był biedny i rodzice pięknej Jacqueliny de Grauval dali mu odpowiedź bezwzględnie odmowną. Sami należeli do zubożałej szlachty i czatowali na bogatego męża dla córki, pokornego zaś i zakochanego Michała, którego dzieła jeszcze wcale nie miały rozgłosu, odprawili tak szorstko, że w pierwszej rozpaczy myślał o samobójstwie. Tymczasem jednak postanowił wyjechać — w drodze urzędowej do Tybetu; po powrocie zaś potrafi znaleść ostateczny spokój na cmentarzu Pere-Lachaise u boku swoich najbliższych!

Norbert przymknął oczy, na jego bladą twarz, która i teraz jeszcz zachowała wdzięki, wystąpiły lekkie rumieńce — rozmyślał, co takiego możnaby uczynić, by Michał po powrocie ujrzał swój los zupełnie zmienionym.

W końcu znalazł rozwiązanie. Siedział do późna, a gdy podniósł się chwiejnie, pomyślał w duchu, że życie jego było może bezużyteczne — ale śmierć taką nie będzie; i czułość jego dla Michała stawała się coraz głębsza.

Plan jego był taki: on, któremu przeznaczona jest szybka śmierć, poślubi Jacquelinę do Grauval. Byłaby to tylko czysta formalność. Gdy Michał powróci, dziewczyna będzie już wdową i będzie mogła swobodnie rozporządzać się sobą. Prostota i naturalność tego pomysłu zachwycały go i nadały sens jego ostatnim chwilom.

Wszystko odbywało się jak we śnie. Ożenił się z piękną Jacqueliną. Rodzice, którzy wegetowali w ubogiem, szarem mieszkaniu, z pięknością córki, jako jedynym kapitałem, zgodzili się natychmiast, jąkając się i dusząc niemal z radości. Gdy przyprowadzono dziewczynę, rzuciła mu spojrzenie tak pełne nienawiści — że zrozumiał, jak bardzo kocha Michała. Natychmiast jednak spuściła wzrok; starała się opanować, okazać pokorę i uległość. Był zachwycony, z jaką szlachetnością i dumą złożyła swą osobę na ołtarzu egoizmu rodziców.

Ślub odbył się w najściślejszem gronie. Norbert był tak bogaty, że i tego mógł dokazać. Potem zaprowadził młody małżonek Jacquelinę na jeden ze swoich zamków.

Tutaj każde z nich zamieszkiwało oddzielne skrzydło, widywali się rzadko i spotykali się tak, jak gdyby oboje byli gośćmi niewidocznego gospodarza. A gdy jakąś chwilę spędzali wspólnie, Jacquelina mimowoli odsuwała się cokolwiek od niego — ale także mimowoli ogarniało ją zdumienie, że Norbert tak zupełnie nie stara się do niej zbliżyć.

Raz zastał ją przy pisaniu i zadrżał. Spostrzegła to i bez słowa wstała, zostawiając list otwarty. Pochylił się nad nim — list nie był do Michała. To małe zajście było jedynem które wskrzesiło przeszłość, ale zarazem uspokoiło Norberta, przekonał się bowiem, że Jacquelina jest uczciwa — poświęciła się całkowicie i Michał o niczem nie dowie się przed czasem.

Pewnego wieczoru Jacquelina przeziębiła się i zachorowała ciężko. Zrozpaczony pielęgnował ją z największą ofiarnością, czuwał przy niej jak matka i jakkolwiek nie był nawet jej mężem, wydawało mu się, że jest dla niej więcej, niż małżonkiem. Energja jego przebudziła się i dokazywała cudów, by wyrwać ją ze szponów śmierci, ją — młodą i piękną, mającą przed sobą cudowne zadanie: osobę swą ofiarować pewnego dnia mężczyźnie, którego kochała.

Choroba była ciężka i przewlekła. Styczeń dobiegał końca, gdy wreszcie niebezpieczeństwo minęło i Norbert mógł ją po raz pierwszy zaprowadzić do parku. Przechadzali się po tarasie, a duże okna pałacu przyglądały się im. Jacquelina zeszczuplała bardzo, kroki jej były lekkie, jak liście zawiane na ścieżkę. Ale ramię jej ciężyło mu ogromnie, gdyż sam był jeszcze osłabiony.

Następny dzień był pochmurny, ale ona czuła się cokolwiek lepiej, więc spacer ten był dla nich jeszcze bardziej piękny niż poprzedni.

Pełen obawy i nadziei obserwował Norbert jej powolny powrót do zdrowia. Stopniowo powracały jej rumieńce i piękność jej zaczynała znowu jaśnieć, mimo to była Jacquelina jeszcze ciągle osłabiona i bez opieki nie mogła wychodzić.

Pewnego razu — wśród zimy — zapowiedziała się wiosna. Zapowiedziała się jakimś tajemniczym zapachem, powiewem, promykiem.

— Oto wiosna wiosny — powiedziała Jacquelina.

— Tak — odrzekł — często wyłaniają się wśród jednej pory roku dnie, które zapowiadają nam porę następną. Owe dnie są, jak ludzie: pełne obietnic.

— Nie powinno się nigdy przyrzekać... — głos Jasqueliny stał się nagle bardzo poważny.

— Owszem, powinno się — odparł Norbert z błyskiem w oczach.

Czas upływał, a Norbert żył z dnia na dzień. Myśli jego nie przybierały kształtów określonych — wiedział jednak, że niespodziewanie musi nastąpić coś ważnego.

Pewnego razu, gdy przechadzali się po parku, zwróciła się do niego nagle z pytaniem: — Pielęgnowałeś mię, uratowałeś mi życie, dlaczego nie kochasz mnie?

Chciał dać odpowiedź, jakąś bez sensu, jednak Jacquelina przerwała mu. Ona, która przedtem była tak chłodna i sztywna, jak obrazek święty, uśmiechała się teraz miękko i czule jak dziecko.

— Czy wiesz, że zmieniłeś się bardzo? — zapytała — Gdy przybyliśmy

KRONIKA

18 STYCZNIA
Sobota
Pryski p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Sobota, 18. stycznia o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień“.
Sobota, 18. stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Jak się bawić to się bawić“, rewja W. Raorta.
Niedziela, 19. stycznia o g. 3.30 popoł. „Jak się bawić to się bawić“, rewja W. Raorta.
Niedziela, 19. stycznia o godz. 7.30 w. „Faust“, gośc. wyst. R. Wragi.
Poniedziałek, 20. stycznia o godz. 7.30 „Paganini“, tani dzień — ceny zniżone.

TEATR MAŁY:
Sobota, 18. stycznia o godz. 3.30 pop. „Jasełka“ w wykonaniu uczniów Zakładu BB. Albertynów.
Sobota, 18. stycznia o godz. 7.30 w. „Pociąg widmo“, tani dzień — ceny zniżone.
Niedziela, 19. stycznia o g. 3.30 popoł. „Karol i Anna“.
Niedziela, 19. stycznia o g. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“, tani dzień — ceny zniżone.
Poniedziałek, 20. stycznia o godz. 7.30 „Mirla Efros“, gośc. wyst. W. Siemaszkowej.

*

REPERTUAR TEATRU „GONG“.
Sobota „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).
Niedziela „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).
Poniedziałek „Rapacka w Gongu“ gościnny występ.
Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ z Brygidą Helm.
CHIMERA: „Motyl Brukowy“.
COLOSSEUM: Fred Thomson „Córka wodza“ i wesoła komedja.
FATAMORGANA: „Miłość ks. Sergjusza“.
GRAŻYNA: „Całuję Twoją dłoń Madame“.
KOPERNIK: Druga część „Zemsta Hrabiego Monte Christo“.
LEW: „Szlakiem Hańby“.
LUNA: „Niezwyciężona fregata“.

tutaj, byłeś wychudły i blady, byłeś z pewnością bardziej chory, aniżeli sam przypuszczałeś. Teraz jesteś pełen sił...

Norbert przystanął, popatrzył na nią tak, jakby zaklinał ją wzrokiem i wyjąkał: — Ja? Ja?

Zbliżyła się do niego pełna ufności, jak mała dziewczynka: — Gdy troszczyłeś się o mnie, i ja dbałam o ciebie. Obawiałam się, że powrócisz do Paryża, a byłoby to dla ciebie szkodliwe. Udawałam więc, że pomoc twoja jest mi jeszcze wciąż potrzebna; udawałam, ażeby cię tu zatrzymać...

Głos jej ścichł, a podobne do płatków białej róży, policzki pokryły się rumieńcem: „...ażeby cię zatrzymać...“

Urwała. Obawiając się jednak milczenia, rzekła znowu: — Ale jeszcze ciągle jesteś osłabiony, zapomniałeś o tem.

— Zapomniałem — wyjąkał. — Zapomniałem...

W blasku słonecznym przystanął i szeroko rozpartemi oczyma popatrzył na tę kobietę — kwitnącą, pragnącą oddać mu swą miłość; widział zieleń — zwycięzką, uroczystą, którą wiosna rozsiała po świecie, a w której wszelkie skrupuły musiały zatonąć.

Dreszcz przeszedł po nim — uczuł nagle, że stał się cud, że lekarze omylili się i — że szaleńcami są ci, którzy wierzą, że mają władzę nad swemi myślami, tak samo, jak i szaleńcami są ci, którzy myślą, że mogą odpowiadać za swe czyny. Pełen trwogi i przerażenia czuł, jak go szczęście oszałamiające ogarnia, dlatego, że żyje — a przedewszystkiem dlatego, że ona żyje.

Tłum. Astor.

CHCESZ PÓJŚĆ ZA DARMO do kina „PALACE“

Poszukaj swego nazwiska w naszym dziale inseratowym !!

Lwów, 18 stycznia.

(jp) Przedziwny wdzięk Charles Farrela, przedstawiciela głównej postaci w pełnym wstrząsających efektów filmie dźwiękowym **„Ofiarna noc“** słynnej wytwórni ameryk. „Fox“, **wyświetlanym obecnie w Kinie „Palace“.** Uwodzicielski czar jego niezrównanej partnerki **Mary Duncan, wraz z siłą dramatyczną utworu, przepiękną inscenizacją i cudami fantastycznie dzikiej, majestatycznie pięknej przyrody i wysoce artystyczną ilustrację muzyczną,** wywierają na widza potężne, **niezapomniane wrażenie.** Nic zatem dziwnego, że tłumy publiczności **napływają na każdy seans do kina „Palace“,** a ci, którzy już widzieli to arcydzieło sztuki filmowej, roznoszą coraz szerzej jego sławę.

Wobec ogromnej siły atrakcyjnej tego nowego filmu dźwiękowego, Czytelnicy nasi przyjmą bezwątpienia z pełnem uznaniem do wiadomości, że **cenna premja dla Czytelników „Gazety Porannej“ w formie gratisowego wstępu do Kina „Palace“ nadal ma swój walor** — a mianowicie przez cały czas wyświetlania filmu dźwiękowego **„Ofiarna noc“,** zamieszczamy i będziemy zamieszczali w części inseratowej według z góry ułożonego klucza, szereg nazwisk i adresów Czytelników „Gazety Porannej“, zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji.

Rzeczą Czytelników naszych będzie przeglądać pilnie część inseratową „Gazety Porannej“ celem przekonania się, czy **ich nazwisko figuruje w tym oryginalnym rebusie.**

Każdy z mieszkańców **Lwowa,** który znajdzie swoje nazwisko, wydrukowane w „Gazecie Porannej“, winien zgłosić się w przeciągu 48 godzin z odnośnym numerem i dowodem swej identyczności, między 10—12 przedpołudniem w naszej Administracji (ul. Chorążczyzny 31, I p.), gdzie otrzyma kartę, upoważniającą do wstępu na pierwsze przedstawienie o godzinie 4 popołudniu. Czytelnicy, **którzy** już znają film **„Ofiarna noc“,** mogą na tej samej podstawie otrzymać asygnatę na program następny.

Czytelnicy prowincjonalni mogą się zgłosić po odbiór karty w przeciągu 4 dni od chwili zamieszczenia ich nazwiska. Gdyby zaś przybycie do Lwowa w tym terminie im niedogadzało, mogą listownie zwrócić się do Redakcji z prośbą o ewentualną zwłokę.

A więc przeglądajcie wszyscy pilnie dział inseratowy „Gazety Porannej“. W nagrodę za to czekają Was najpiękniejsze wrażenia estetyczne, które dostarcza niezrównany film dźwiękowy **„Ofiarna noc“,** wyświetlany w kinie „Palace“.

MARYSIENKA: Druga część „Zemsta Hrabiego Monte Christo“.
OAZA: „Grzesznica bez grzechu“.
PALACE: „Ofiarna noc“, oraz dźwiękowe głosy świata.
PASAŻ: „Korsarz mórz południowych“.
PAN: „Trzykrotne wesele“.
POLONJA: „Świat w płomieniach“.
PROMIEŃ: „Tancerka z Moskwy“.
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“.
UCIECHA: „Złote Piekło“.

Wiadomości teatralne.

Dwa ostatnie przedstawienia rewji W. Raorta po cenach zniżonych. Dziś w sobotę dnia 18. bm. o godz. 7.30 wiecz. i jutro w niedzielę dnia 19. bm. o godz. 3.30 popoł. odbędą się w Teatrze Wielkim dwa ostatnie przedstawienia świetnej rewji „Jak się bawić to się bawić“, pełnej aktualnego humoru, wywołującej salwy śmiechu i gorące oklaski na widowni. Ceny na obydwa przedstawienia zniżone.

„Faust“ z występem znakomitego śpiewaka opery warszawskiej Romana Wragi dany będzie w niedzielę 19. bm. w Teatrze Wielkim. Dla miłośników muzyki naszego miasta Dyrekcja przygotowuje prawdziwą ucztę. Będzie nią występ świetnego artysty warszawskiego, obdarzonego pięknym głosem i znakomitemi warunkami scenicznemi, który w obecnej chwili trzyma cały repertuar partji basowych w Operze warszawskiej i święci tam prawdziwe tryumfy. Rolę Mefista p. Roman Wraga liczy do najlepszych swych kreacji. Partnerami znakomitego gościa będą: tenor warszawskiej opery i operetki p. Chorjan, w roli Fausta, p. Popowiczówna, obdarzona pięknym głosem Małgorzata, po raz pierwszy występująca w roli Siebla, p. Kitznerówna, p. Płoński jako Walenty, oraz p. Hinglerówna w roli Marty. Przy pulpicie znakomity kapelmistrz Opery warszawskiej p. Górzyński. Reżyserję prowadzi p. Tarnawski.

Ostatnie dwa tanie dni w Teatrze Małym odbędą się dziś w sobotę 18. bm. sensacyjna sztuka amerykańska „Pociąg widmo“. Jutro w niedzielę 19. bm. rozgłośny „Proces Mary Dugan“ po raz ostatni. Jest to zarazem 50-te przedstawienie tej znakomitej sztuki, która dzięki świetnej grze artystów oraz doskonałej reżyserji p. Żyteckiego utrzymała się tak długo na afiszu.

„Mirla Efros“ z występem znakomitej W. Siemaszkowej w Teatrze Małym od poniedziałku 20. bm. Rozgłośna sztuka J. Gordina graną była w Berlinie, Wiedniu, Paryżu i Londynie. U nas w Warszawie, Łodzi i Wilnie zapełniała widownię przez kilka miesięcy z rzędu. Autor po mistrzowsku maluje środowisko żydowskie i tragedję duszy żydowskiej. Główna postać kobieca, zakrojona na miarę Szekspirowską, zawierająca od chłanne głębie bólu i męki ludzkiej odtworzy niedościgniona Wanda Siemaszkowa, wznosząc się w tej roli na wyżyny najwyższej sztuki. Znakomitej artystce towarzyszy jej własny zespół, doskonale zgrany i wyreżyserowany.

Premiera „Maman do wzięcia“, znakomitej komedji A. Siedleckiego, która odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek 21. bm. wzbudza usprawiedliwione zainteresowanie w naszem mieście. Poprzedzona wielkim sukcesem, została uznana przez prasę za jedną z najlepszych komedji współczesnych. Świetne role dadzą ogromne pole do popisu wytrawnym artystom: pp. Guttnerowi, Rasińskiemu, Okornickiemu oraz pp. Rasińskiej, Michnowskiej i innym. Nowe dekoracje przygotowuje p. Balk, w których dekoracja aktu III-go przedstawiająca wnętrze pulmanowskiego wagonu będzie budziła prawdziwą sensację.

*

Teatr rewji „Gong“. Wczorajsza premiera pt. „Rapacka w Gongu“ **wywołała zrozumiałe zainteresowanie, tak ze względu na występ popilki Lwowa znakomitej artystki Haliny Rapackiej, jak i ze względu na mocny i pełny humoru program. Poza owacyjnie witanemi produkcjami p. Rapackiej szczególnie podobały się: „Moje serce jak jazzband“ w wyk. Hanki Runowieckiej, tańce nowego zespołu prawdziwych „Gongiątek“ z niezrównaną parą baletową Eugenja Popielewska i Fabian na czele, świetny sketsch aktualny „Tombak“ z Belskim w roli tytułowej, oraz finał zimowy w wyk. Janiny Leonowicz i zespołu. Narazie żadne zniżki nie ważne. Przedsprzedaż biletów bez żadnej dopłaty w kasie kina „Kopernik“.**

*

Rozpowszechniajmy kult kolend naszych. Kolendy w mistrzowskim wykonaniu usłyszymy w niedzielę 19. bm. w sali Tow. muzycznego. Oto jeden z czołowych chórów polskich „Bard“ i tegoroczna mistrzowska orkiestra 40. pp. wykona szereg kolend w układzie Maszyńskiego, Stadlera, Flaszy i Góreckiego. Znakomita artystka operowa i estradowa p. H. Puchalska odśpiewa kilka przepięknych i przeważnie nieznanych kolend układzie Noskowskiego, Niewiadomskiego, Nowowiejskiego i Lachmana. Polski Biały Krzyż, który otacza opieką swą naszych żołnierzy i dochód z tego koncertu na ten cel przeznacza — spodziewa się, że na poranku tym zgromadzi się tłumnie publiczność, a przedewszystkiem rodzice i nauczycielstwo z młodzieżą.

Roman Wraga Lwowianinem.

Lwów, 18. stycznia.

Występ znakomitego śpiewaka, u nas zupełnie nieznanego, a będącego obecnie **filarem opery warszawskiej,** gdzie śpiewa wszystkie główne partje basowe, wzbudza w naszem mieście **ogólne zainteresowanie.** Zainteresowanie to jest tem większe, że p. **Roman Wraga pochodzi ze Lwowa,** tej istnej kolebki pięknych głosów, które roznoszą sławę polskiego imienia zagranicą. P. Roman Wraga obdarzony bardzo pięknym, wyszkolonym głosem i bardzo dobremi warunkami zewnętrznemi, przy **wrodzonym talencie aktorskim i już dużej rutynie scenicznej,** jest predystynowany do karjery europejskiej, czego mu jako Lwowianinowi serdecznie życzymy. Popisową partję **Mefista w „Fauście“ Gounoda,** w której go ujrzymy dnia 19 bm. w teatrze Wielkim, znakomity artysta **zalicza do najlepszych swych kreacyj.**

Z miasta.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie (gmach Muzeum przem., wejście od ul. Dzieduszyckich 1.). Otwarta przed dwoma tygodniami wystawa zrzeszenia plastyków „Artes“ cieszy się wciąż niesłabnącem powodzeniem. O jej znaczeniu świadczą dowodnie głosy krytyki, która pierwszy występ siedmiu artystów przyjęła z największą przychylnością i oceniła bardzo dodatnio. Obok malarstwa reprezentowanego twórczością Janischa, Reichównej, Sielskiego i Wysockiego — spotykamy na wystawie utwory graficzne Ludwika Tyrowicza, oraz projekty architektoniczne Krzywobłockiego i Wojciechowskiego. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł. Bilety roczne dające prawo wolnego wstępu na każdą wystawę Tow. — do udziału w losowaniu dorocznem dzieł sztuki — do premji oraz do 75 proc. zniżki dla najbliższych członków rodziny wydaje sekretarjat w cenie po 15 zł. 50 gr.

Wyjaśnienie. P. Stefan Piotr Roman Niemczynowski, urzędnik Banku Gosp. Kraj. we Lwowie prosi nas o stwierdzenie, że nie jest identyczny i niema nic wspólnego z p. Stefanem Niemczynowskim, aresztowanym ostatnio za nadużycia w aferze kolejowej.

Komunikaty.

Żydowski Klub mieszczański zaprasza niniejszem wszystkich P. T. członków do gremjalnego przybycia na **nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w**

Gminnej Synagodze Postępowej (Templu) przy ul. Żółkiewskiej, w niedzielę 19. bm. o godz. 6 wiecz., w dniu 10-tej rocznicy śmierci błp. dra Tobiasza Aschkenasego. Ze względu na osobę błp. dra Tobiasza Aschkenasego, szermierza i bojownika naszej idealności, uczestniczenie w tem nabożeństwie jest bezwzględnie obowiązkowe.

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę 19. bm. odbędzie się w kinoteatrze „Marysienka“ (pl. Smolki) o godz. 11 przedpoł., poranek z wyświetleniem filmu „Słońce to zdrowie“ i wykładem dra Józefa Eritza pt. „Angielska choroba (krzywica)) i jej zwalczanie u dzieci“.

Wspólny opłatek. Lwowskie Tow. kolarzy i motorzystów zawiadamia swych członków, że w sobotę 18. bm. urządza o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 7. I. p. „Wspólny opłatek“ podczas którego nastąpi rozdanie nagród. Wpisy na wspólny opłatek przyjmuje codziennie sekretarjat Klubu od 20 do 21.

„Jasełka“ na ogólne żądanie powtórzone zostaną w niedzielę 19. bm. przez wychowanków bursy im. św. Stanisława Kostki ul. Gródecka 2 b. Początek o g. 5.30 popoł.

Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie urządza w niedzielę 19. bm. o godz. 5 popoł. w sali Małopol. Tow. Rolniczego, przy ul. Kopernika 20. miesięczne zebranie, na którem p. St. Makowiecki mówić będzie na temat: „Palmy w mieszkaniu“. Po wykładzie losowanie kwiatów.

Na scenie Polskiego Tow. Gimnast. Sokół IV. we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej 99. 19. bm. odegra zespół sceniczny Akademickiego Koła T. S. L. komedję 4-aktową „Figlarz“. Początek o g. 7 wiecz.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania dra Jerzego Reinsteina, zam. przy ul. Zyblikiewicza 28. skąd skradli na jego szkodę futro męskie i ubranie męskie, 2 lichtarze itd. wartości 4600 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Piotra Helryka za kradzież uprzęży wartości 150 zł. na szkodę Maurycego Neubauera, Stanisława Rudnickiego za kradzież aparatu fotograficznego na szkodę Salomona Feldmana, Marję Krügel, poszukiwaną za kradzież, oraz Adama Cichockiego poszukiwanego przez sąd do odbycia kary.

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj wieczorem na ul. Nęckiego zmarł nagle 56-letni Majer Starck, szewc, zam. przy ul. Szpitalnej 68. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Nowa atrakcja. Cała elita towarzyska Lwowa wybiera się dziś do „Bagateli“ na występ znakomitej śpiewaczki rosyjskiej Wiery Pawłównej z trupy „Sinaja Ptyca“. Rozgłos jakim w świecie artystycznym cieszą się członkowie tej słynnej trupy artystycznej będzie najlepszą reklamą dzisiejszego i następnych wieczorów, które nadto uświetni perłami swego swoistego humoru Bronisław Bronowski. świetna muzyka nastrojowa i balet obejmujący pierwszorzędny duet taneczny Sarter tańcami plastyczno-akrobatycznemi, a duet Aleksander i Lydja tańcami modernistycznemi.

W sobotę dnia 18. i w niedzielę dnia 19. bm. odbędzie się w „Bagateli“ five-o-clocki pod kierownictwem 5 doborowych tancerzy z pełnym artystycznym programem.

—o—

Życie karnawału

DANCING „MANDARYNKOWY“ W KASYNIE.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Onegdaj w salach Kasyna i Koła lit. art. odbył się oryginalny „dancing mandarynkowy“, urządzony staraniem Komitetu pod przewodnictwem p. prof. kom. Nadolskiej oraz s. s. o. Zgóralskiego na rzecz pomocy dla dzieci i młodzieży. Pierwsza ta zabawa karnawałowa wypadła nad spodziewanie dobrze i zgromadziła w salach Kasyna około 900 osób. którzy do samego rana znakomicie się bawili. Panie przybyły w toaletach pomarańczowych i żółtych, panowie zaś w smokingach, z klapami przybranemi na pomarańczowo, oraz w krawatach tego koloru. Dancing zaszczyciła swą obecnością p. Wojewodzina hr. Gołuchowska oraz szereg czołowych osobistości naszego miasta. Zjawiło się mnóstwo wojskowych, licznie przybyła młodzież techniczka, dalej starsi wychowankowie korpusu kadetów itd.

Po północy, kiedy rozpoczęto tańczyć kotyljona na salę wpadł Mandaryn-Wu w otoczeniu ośmiu gejsz w oryginalnych japońskich kostjumach. Gejsze te odtańczyły tańce układu baletm. p. Wojciechowskiej. Przez cały czas zabawy w dwóch kioskach sprzedawano słynną „pomarańczówkę“ Baczewskiego, ofiarowaną przez tę firmę jako dar na rzecz Komitetu.

*

Doroczna reduta artystów obu teatrów ma swoje tradycje, niewyniszona a w dobrym tonie utrzymana zabawa, liczne konkursy z nagrodami, loterja fantowa, na której można wygrać bardzo piękne premie ofiarowane przez pierwszorzędne firmy, liczne prezenty, które otrzymuje przy wejściu wchodząca publiczność, piękne toalety nadobnych pań oraz gościnność panów — wszystko to stanowi o powodzeniu Reduty artystów, która odbędzie się w salach Hotelu Krakowskiego dnia 1. lutego 1930 r. — Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydawane są w Związku Artystów Scen Polskich w Teatrze Wielkim codziennie.

*

Baczność Legjoniści! Sekcja zabawowa Związku Legjonistów Polskich okręgu lwowskiego, urządza w niedzielę 19. bm. w sali własnej przy ul. Gródeckiej 69. I. p. komplet taneczny. Początek o g. 16 (4 popoł.). Muzyka wojskowa. Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony. Goście i sympatycy mile widziani.

—o—

KĄCIK ROZRYWKOWY „GAZETY PORANNEJ“

Lwów, 18 stycznia.

Wczorajsza nasza zapowiedź wywołała żywe zainteresowanie wśród szerokich rzesz naszych Czytelników, którzy niewątpliwie przyjmą tę inowację z dużem zadowoleniem.

Bo też rzeczywiście, rozrywki umysłowe, stanowiące pewnego rodzaju gimnastykę myślową, przyczynią Czytelnikom dużo miłych chwil, urozmaicając długie wieczory zimowe. Zamieszczać będziemy rzeczy i trudniejsze i łatwiejsze: rebusy, szarady, krzyżówki, problemy rachunkowe, zagadki i t. p.

Na zapytania, jakie do nas napływają, zarówno telefonicznie jak i listownie, odpowiadamy, że chętnie korzystać będziemy ze współpracy naszych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma — i przyjmować będziemy do druku nadsyłane nam szarady, rebusy i tp., o ile tylko odpowiadać będą stawianym przez nas wymaganiom.

Jak już zaznaczyliśmy, za rozwiązania wszystkich szarad i zagadek wyznaczać będziemy

CO TYDZIEŃ KILKA CENNYCH PREMJI

do rozlosowania, — których wykaz zamieszczać będziemy co tydzień.

Pierwsza serja ukaże się już we wtorek, dnia 21 bm.

Samobójstwo 17-letniej dziewczyny.

PRZYCZYNĄ — ZAWÓD MIŁOSNY.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Dnia 13. bm. popełniła zamach samobójczy **17-letnia Marja Hołowczak**, zam. przy ul. Kampiana 9 przez zażycie jakiejś trucizny i została odwieziona do szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **desperatka zmarła.** Wczoraj przeprowadzono sekcję zwłok, która wykazała, że denatka była w stanie odmiennym. Przyczyną samobójstwa był **niewątpliwie zawód miłosny.** Policja podjęła dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny samobójstwa.

Znudziła mu się uczciwość.

Lwów, 18. stycznia.

(—) Agent handlowy, 20-letni **Wiktor Nussbaum** w lecie ub. r. trudnił się sprzedażą towarów tekstylnych, które otrzymywał w **komis od różnych firm.** Zrazu wywiązywał się ze swoich zobowiązań i zainkasowane pieniądze **zwracał właścicielom towarów**, z czasem jednakże począł cudze pieniądze sprzeniewierzać. I tak: sprzeniewierzył na szkodę **Ludwika Glücksmana z Białej kwotę 400 zł.**, a na szkodę **Radomira Stefanowicza**, właściciela składu towarów bławatnych przy ul. Halickiej **aż 3.700.** — Wczoraj Nussbaum odpowiadał przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy **Łyczkowskiego** i został zasądzony **na rok więzienia.**

SPRAWY KOLEJOWE.

Komisja weryfikacyjna w min. komunikacji.

Lwów, 18. stycznia.

W Min. Komunikacji utworzona została komisja weryfikacyjna, której zlecono zaliczenie lat poprzedniej służby lub pracy zawodowej do wysługi lat etatowym pracownikom kolejowym. Materjały, dotyczące dat personalnych pracowników kolejowych, zostały nadesłane przez Min. Komunikacji, a komisja weryfikacyjna rozpoczęła swe prace w połowie listopada br. — Na czele komisji weryfikacyjnej stoi szef sekretarjatu ministra komun. p. Dobrucki. Prace komisji będą zakończone w ciągu najbliższych miesięcy.

Ogółem komisja ma do załatwienia przeszło 2 tysiące wniosków, nadesłanych przez poszczególne dyrekcje kolejowe. Badania dat i dokumentów, potrzebnych do zaliczenia dat poprzedniej służby, i pracy zawodowej do wysługi lat, muszą się odbywać z całą sumiennością ze względu na to, że decyzja komisji jest ostateczna, odwołania od niej niema. Dlatego komisja postanowiła pracować raczej dłużej, aby w pracy swej uwzględnić każdy materjał w interesie pracowników.

Dotychczas załatwiono przeszło 500 wniosków z okręgów kolejowych **Lwów**, Stanisławów, Wilno i Radom. Najwięcej spraw załatwiono z okręgu wileńskiego, **na drugiem miejscu z okręgu lwowskiego.** — Najtrudniejsza jest weryfikacja urzędników kolejowych z b. zaboru rosyjskiego, ze względu na to, że ci pracownicy kolejowi pochodzą z olbrzymiego terytorjum rosyjskiego, nie posiadają dostatecznych dokumentów. Daty i okoliczności, towarzyszące dawniejszej służbie, trzeba ustalać i sprawdzać pośrednią drogą.

Nagła śmierć dziecka.

Lwów, 17 stycznia.

(—) Wczoraj popołudniu przyjechała do Lwowa ze swem chorem 3-tygodniowem dzieckiem **Marja Różycka**, żona młynarza zamieszkała **w Stajach pow. Rawa Ruska** i udała się do lekarza Związku Kasy chorych. W czasie **oczekiwania kolejki dziecko nagle zmarło.** Zawezwany lekarz dzielnicowy **po stwierdzeniu śmierci**, której przyczyny nie mógł ustalić, polecił zwłoki **odstawić do Instytutu medycyny sądowej.**

—o—

3 lata ciężkiego więzienia.

Lwów, 17 stycznia.

(—) 15 września ub. r. **na festynie w Majdanie koło Żółkwi** bawił również niejaki **Ołeksa Doliński.** Gdy po skończonej zabawie wieczorem wracał do domu w doskonałym humorze, na drodze napadło na niego nagle kilku osobników, którzy go **pobili**, a jeden z nich zadał mu **dwa ostre pchnięcia nożem w pierś obok serca** tak, że Doliński padł **trupem na miejscu.** Sprawcy zabójstwa zbiegli. W toku dochodzeń policyjnych bracia **Ołeksa i Iwan Żukowie** zeznali, że zabójstwa tego dopuścił się **Fedko Gorzko.**

Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Łyczkowskiego i aczkolwiek do winy **nie przyznał się, został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia**

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 18. stycznia.

Ostatni numer „Pracownika bankowego“ zawiera następującą treść: „U progu Nowego Roku“; „Aktualne zagadnienia ustawodawstwa ochronnego pracy“; „O czem każdy pracownik wiedzieć powinien“; „Przed Kongresem C. O. Prac. Umysłowych“; „Bankowość w przekroju dziejowym“; „Poznajmy świat“; Kronika; Z życia zrzeszeń; W kraju; Na czasie; Zagranicą; Skargi i żale.

—o—

WIADOMOŚCI SPORTOWE



POD REDAKCJĄ NARCYZA SÜSSERMANNA.

P. Osiecimski-Czapski o drużynach i graczach.

Wywiad z kapitanem sport. P. Z. H. L.

Lwów, 18. stycznia.

Turniej krynicki był niejako **generalną rewją sił hokejowych**, któremi w danej chwili **dysponujemy.** Zadaniem jego był **intensywny trening przed czekającą hokeistów naszych ciężką kampanją zagraniczną**, a dalej miał on **umożliwić kapitanowi związkowemu zorjentowanie się w materjale i dobór graczy do reprezentacji państwowej.** Chcąc zapoznać się z opinją osoby w danym wypadku **najbardziej kompetentnej**, zwróciliśmy się **do kapitana związkowego p. Osiecimskiego-Czapskiego** z prośbą o podzielenie się z nami swemi wrażeniami i spostrzeżeniami.

— Najmilszą niespodzianką turniejową była dla mnie — **rozpoczyna jak zawsze uprzejmy p. Czapski — drużyna kombinacyjna.** Wykazała ona, że **młodzież się poprawia**, a o to przecież przedewszystkiem chodzi. Celem bowiem PZHL. jest **nie hodowanie kilku gwiazd**, ale oparcie się o **najszersze podstawy**, dające gwarancję **trwałych sukcesów.** Dlatego też zabieramy ze sobą za granicę **nie jedną drużynę, ale i szereg graczy zapasowych**, by mieli możność choćby **przypatrzeć się grze wyborowych zespołów.** Turniej krynicki, jak następujący po nim zakopiański miał zatem na celu **propagandę wszerz.** Do tego samego celu zdąża też **system rozgrywek o mistrzostwo**, które odbędą się w roku bież. **w dwu grupach, po cztery drużyny.**

Kryzys czołowej klasy.

Owoce pracy tej — ciągnie dalej nasz interlokutor — są dziś już widoczne. **Bezapelacyjna przewaga AZS-u uwidoczniana w dwucyfrowych wynikach w stos. do zera skończyła się bodajże bezpowrotnie.** O ile ogólny poziom bezwątpienia się podniósł, to jeśli chodzi o **klasę czołową**, stwierdzić należy **chwilowy kryzys.** AZS. przechodził **znaczne trudności organizacyjne.** Tupalski przechodził **ciężką chorobę**, której ślady dają się odczuć. Dopiero na ostatnich zawodach **z Pogonią**, grając lekko, zdobył się na kilka **popisów, przypominających jego wielką klasę. Adamowski** daleki jest od zwykłej formy, natomiast Krygier znajduje się **w dobrej kondycji fizycznej. Kowalski rozrósł się fizycznie i sądząc po obecnych występach spodziewać się należy, że osiągnie on w bież. sezonie najlepszą formę.** Kulej posiada zawsze jeszcze **dużo umiejętności i rutyny**, która zastępuje mu brak szybkości.

Miłą niespodziankę — jak wspomniałem na wstępie — sprawiła **drużyna kombinowana.** Sabiński dzięki wyjazdowi za granicę, oraz **rozwojowi fizycznemu** zrobił **znaczne postępy**, które mogą zeń uczynić **pożytecznego gracza zapasowego naszej reprezentacji. Sokołowski, którego po raz pierwszy widziałem**, posiada jak na nasze stosunki **wyjątkowe wprost warunki fizyczne, tak brakujące większości naszych zawodników.** Posiada on dwie wielkie zalety: **ostry strzał i prawidłowe posługiwanie się ciałem**, pozatem jest on też **bardzo wytrzymały.** Potrzeba mu jeszcze **odpowiedniego szlifu technicznego, oraz rutyny. Marchewczyka** upatrzyłem już w roku ubiegłym, **w czasie finałowego spotkania Cracovji z Wisłą**, jako wielki **talent** i cieszę się, że się na nim nie zawiodłem. Jest on niezwykle zwinny i dysponuje **momentalnym strzałem prawie z każdej pozycji.** Główną jego zaletą, to **młodość**, która pozwoli mu poczynić jeszcze dalsze postępy. Z kombinacyjnej drużyny **nie można naturalnie pominąć Stogowskiego, jest on dostatecznie znany, by go specjalnie omawiać.** Broni skutecznie i wyjątkowo szczęśliwie. Pożądanym byłby jedynie **większy spokój**, co nadałoby grze jego **lepszy styl.** Wymienić należy jeszcze Ziętkiewicza i młodego Kowalskiego z Cracovji.

Pogoń i Legja.

Stali dwaj rywale **Pogoń i Legja** są drużynami o **różnych stylach.** Legja, **lepsza stylowo**, zawodzi, gdy chodzi o **przebój i walkę.** Pogoń o stylu **nieco prymitywnym**, wyróżnia się **wielką ambicją i bojowością.** W Legji należy wyróżnić zawsze silną grę **Szenajcha** i wyjątkowo dobrze w roku bież. usposobionego **Sachsa.** Pozatem zapewniła sobie Legja w roku bież. młodych i do sportu **zapalonych graczy.**

Pogoń posiada **trzech graczy o równej wartości.** Są nimi: **Mauer, Zimmer i Weissberg.** Mauerowi, który taktycznie stoi **najwyżej**, brak niestety **szybkości.** Zimmer **najbardziej bojowy** jest **trochę za drobny.** Fizycznie najlepiej przedstawia się **Weissberg.** Zrobił on w roku bież. znaczne postępy, na których się prawdopodobnie nie zatrzyma.

Reasumując stwierdzić musimy, że o ile przy pracy i pilności stosunkowo łatwo jest **z gracza przeciętnego przemienić się na dobrego zawodnika**, o tyle trudno jest **przejść z obozu dobrych do t. zw. ekstraklasy.**

— Jakie wrażenie wywarły na Panu drużyny zagraniczne?

— Obie drużyny **znam bardzo dobrze jeszcze z dawniejszych czasów.** Wiedeńczycy słyną **z dobrej jazdy i pięknego stylu.** Gracze tej miary, co **Ertl i Tatzer** znani są **w całej Europie.** Reszta graczy równie młodych stanowi **ładną całość.** Szczerze mówiąc, spodziewałem się jednak po nich **większego postępu w porównaniu z ub. rokiem.** Stałym mankamentem Wiednia, to **brak dobrych bramkarzy.** Również Oerdögh nie mógł całkowicie zadowolić.

Węgrzy zawsze jeszcze posługują się **starymi graczami, wychowanymi na grze bandy.** Dzięki temu odznaczają się oni **bardzo brzydkim stylem, jednak wielką bojowością.** Do Krynicy przywieźli kilku młodych, którzy na przyszłość zapowiadają się **bardzo dobrze.** Pod względem stylu wyjątek stanowi **Minder**, gracz ten jednak uległ na pierwszym meczu kontuzji. Obaj bramkarze węgierscy zaprodukowali się **z najlepszej strony.**

Ustawiając drużynę kombinacyjną — ciągnie dalej p. Czapski — miałem na celu dać możność treningu i **wybicia się wszystkim tym graczom w Polsce**, którzy się **dobrze zapowiadają.** Niestety nie wszystkie okręgi odpowiedziały na mój apel. Z Wilna nie przyjechali bracia **Godlewscy**, ze Lwowa **Hemmerling**, a z Torunia **Dubowski.** Uniemożliwiło mi to skonstatowanie, w jakiej formie gracze się obecnie znajdują i czy wchodzą w rachubę przy ustawianiu reprezentacji. Z drugiej strony **z pełnem uznaniem podkreślić muszę stanowisko Cracovji**, która dla wyszkolenia swych graczy nie wahała się wysłać do Krynicy **drużynę na własny koszt**, narażając się na ewentualność, że zawodnicy jej nie znajdą nawet miejsca w kombinacji, co się jednak na szczęście nie zdarzyło — kończy interesujące wywody p. Czapski. **N. S.**

Jeszcze o L. T. Ł.

OŚWIADCZENIE PREZESA PZHL.

Lwów, 18. stycznia.

Od p. dra Polakiewicza, prezesa Pol. Zw. Hokeju na lodzie otrzymujemy następujące pismo, które bez zmian zamieszczamy:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Mam zaszczyt prosić uprzejmie o umieszczenie następującego oświadczenia, przesłanego przezemnie redakcji „Ill. Kurjera Codz.“ w Krakowie:

W związku z zawieszeniem Lw. Tow. Łyżwiarskiego w prawach członka PZHL., które nastąpiło na skutek wystąpień LTŁ. w sprawie wyjazdu gracza Sabińskiego z drużyną „Pogoni“ do Austrji — z nieznanych mi źródeł przedostaje się do opinji publicznej szereg nieścisłych i tendencyjnych informacyj.

Jedną z takich z gruntu fałszywych wiadomości jest twierdzenie, zamieszczone w korespondencji ze Lwowa („Ill. Kurjer Codz.“ z 14/I. br. nr. 13, podpisanej F. K.), jakobym ja osobiście „w drodze telegraficznej polecił wyjechać odnośnym zawodnikom LTŁ. i Lechji“.

Nic podobnego. Depeszę wysłał i podpisał zarząd PZHL., przyczem ja sam, znając aż nadto dobrze stosunki lwowskie, nie zabierałem głosu w dyskusji i żadnego nacisku na mych kolegów w zarządzie nie wywierałem. Decyzję tego rodzaju powziął zresztą zarząd PZHL., znalazłszy się w położeniu przymusowem, spowodowanem przez kluby lwowskie i LOZHL.

Innych, tendencyjnie przekręcanych informacyj oświetlać nie chcę, gdyż nie uważam, aby łamy prasy były odpowiedniem miejscem do dyskutowania i publikowania spraw jeszcze przez kompetentne władze sportowe niezałatwionych, który to błąd popełniło między innymi LTŁ. Przytem pragnąłbym z całym naciskiem zaznaczyć, że jako zaatakowany przez LTŁ. wyłączyłem się całkowicie od udziału w posiedzeniu zarządu PZHL., na którem zapadła uchwała zawieszająca LTŁ. Z wysokiem poważaniem Dr. St. Polakiewicz, prezes PZHL.“.

ZGŁASZAĆ SIĘ DO MISTRZOSTW HOKEJOWYCH KL. B!

LOZHL wzywa **wszystkie kluby**, mające zamiar **uczestniczyć w mistrz. klasy B**, by zgłoszenia swe nadesłały **najdalej do poniedziałku 20 bm. na ręce prezesa LOZHL red. Süssermana**, Redakcja „Gazety Porannej“ (Chorążczyzny 31). Późniejsze zgłoszenia **nie zostaną uwzględnione.**

JUTRO ZAWODY HOKEJOWE.

Lwowianka — Hasmonea. Towarzyskie zawody **hokejowe powyższych drużyn** odbędą się w niedzielę 19. bm. **o godz. 11 przedpołudniem na torze Świtezi, ul. Issakowicza.**

DZIŚ ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się zawody łyżwiarskie, a we wszystkich dyscyplinach o mistrzostwo okręgu. Zawody odbędą się na torze LTŁ., początek o 14.30.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bolączki podatkowe.

Lwów, 18 stycznia.

Komisja podatkowa Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie odbyła w dniu 15 bm. posiedzenie pod przewodnictwem r. dra **Ruckera,** na którem omówiono szereg aktualnych spraw podatkowych. Następnie na pod stawie referatu konsulenta podat. **dra Ludwika Munda** po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział **rr. Sudhoff, Schutzman, Maksymowicz, wiceprezes Chajes, Schleyen, Kiesler, Weinreb, Hafter, dr. Rotenstreich, wiceprezes Litwinowicz i dyrektor Izby dr. Trawiński,** ustalono tabelę zyskowności przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Izba prze szle powyższą tabelę **właściwym władzom skarbowym** z prośbą o uwzględnienie tych stawek przy załatwianiu odwołań przeciw wymiarom podatku dochodowego na rok 1929.

Na komisji zaznaczono, że wypośrodkowana przez komisję zyskowność **obejmuje dochód czysty przedsiębiorstw przy normalnem powodzeniu,** jednak bez uwzględnienia odsetek od długów zaciągniętych dla prowadzenia przedsiębiorstwa. Zdaniem komisji należałoby przeto przy wymiarze podatku od dochodu, ustalonego na podstawie powyższej tabeli, **potrącić jeszcze należycie udowodnione odsetki od długów.**

Ponadto uchwalono odnieść się do Ministerstwa skarbu z prośbą o **zarządzenie wstrzymania egzekucji dopłat do świadectw przemysłowych, aż do prawomocności odnośnych orzeczeń karnych, wydanych przez władze podatkowe,** oraz interwenjować w tem Ministerstwie w sprawie **umorzenia zaległości podatkowych po koniec roku 1927.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17. stycznia.

Na giełdzie zbożowej skromne obroty w otrębach pszennych. Sytuacja bez zmiany. Tendencja zniżkowa, usposobienie słabo.

Na giełdzie akcyjnej ruch żywszy. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie żywsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). 4 prc. pożyczka inwestycyjna 124, 5 proc. pożyczka dolarowa 79 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 44 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.85.9, Londyn 43.29, Nowy Jork 8.87.8, Nowy Jork kabel 8.89.6, Paryż 34.94, Praga 26.30½, Szwajcarja 171.89, Stokholm 238.70, Włochy 46.54.

Warszawa, 17. stycznia. (PAT). Bank Polski 179 i pół, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Elektr. Dąbrowa 60, Warsz. Tow. Cukr. 26 i pół, Firlej 34, Lilpop 36 i pół, Ostrowiec 66, Starachowice 21.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 17. stycznia. (PAT). Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.18¼, Nowy Jork 5 17.25, Bruksela 72.00, Włochy 27.05, Hiszpanja 68.80 Amsterdam 207.80, Berlin 123.55, Wiedeń 72.76, Stokholm 138.82½, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.73 Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.42 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43 i pół, Bukareszt 3.07 i pół, Helsingfors 12.99 i pół, Buenos Aires 20.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17. stycznia. (PAT). Amsterdam 285.26, Belgrad 12.52 7/8, Berlin 169.57, Bruksela 98.81, Budapeszt 124.18, Bukareszt 4.21.1, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.55 5/8, Madryt 94.10, Medjolan 37.15, Nowy Jork 709.45, Oslo 189.60, Paryż 27.88, Praga 28.98 i pół, Sofja 5.13½, Stokholm 190.45, Warszawa 79.84, Zurych 137.20, Amerykańskie 706.10, Niemieckie 169.36, Francuskie 27.88 i pół, Włoskie 37.07, Jugosłowiańskie 12.43 3/4, Czeskie 20.95, Węgierskie 124.15, Szwajcarskie 136.90, Angielskie 34.51 i pół, Renta lutowa 1.01, Dunaj, S. Adria 91, Tureckie 28, Bankverein 21.30, Kreditanstalt 51.10 Bank Hipoteczny 68.50, Kompas 12 trzy czwarte, Merkury 20.90, Kolej półn. 1018, Austr. kol. państw. 22.80, Alpiny 34.65, Berg u. Huetten 846, Krupp 8 i pół, Poldi uette 171, Rima 103.90, Skoda 368, Zieleniewski 45 i pół, Karpaty 4.24, Galicja 29.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17. stycznia. (PAT). Nowy Jork 486.85, Paryż 123.91, Berlin 20.38¼, Montreal 493.00 Hiszpanja 36.55, Amsterdam 12.11 i pół, Bruksela 34.95 trzy czwarte, Włochy 93.03, Szwajcarja 25.18, Kopenhaga 18.20, Stokholm 18.13 7/8, Oslo 18.21 3/8 Helsingfors 193.75, Praga 164.56 Budapeszt 27.83, Belgrad 2.75, Sofja 673, Rumunja 818, Lizbona 108.25, Konstantynopol 10.35, Ateny 375.25, Wiedeń 34.62, Warszawa 43.41.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17. stycznia. (PAT). Londyn 123.91 i pół, Nowy Jork 25.45, Bruksela 354.75, Hiszpanja 339.75, Włochy 133.15, Szwajcarja 492.00, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1922.75, Oslo 680.25, Stokholm 683.00, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357.50, Berlin 608.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 17. stycznia.

Tendencja lekko zniżkowa. Obrót słaby.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.79.00—8.79.50, Korony czeskie 0.26.25—0.26.50, Leje 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.61.00—0.62.00, 5 kor. 3.25.00—3.30.00, floreny 1.62.00—1.65.00, ruble 2.50.00—2.60.00. kopiejki 1.30.00.

Z wydawnictw ekonom.

PERU I JEGO BOGACTWA.

Lwów, 18. stycznia.

Konsulat Rzeczyp. Peru podaje do wiadomości sfer handlowo - przemysłowych, które pragną poznać lub nawiązać stosunki handlowe jakiejkolwiek natury z Peru, — **że rząd Rzeczyposp. Peru wydaje międzynarodową księgę p. t.: „Peru i jego bogactwa“,** traktującą o wszystkich sprawach złączonych z Rzeczplitą Peru. Księga ta mieścić będzie adresy **wszystkich firm polskich,** które zgłoszą swój akces w tej sprawie. Wszelkich informacji udziela konsulat w godz. urzęd. biura przy ul. Gosiewskiego 4.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
SOBOTA, 18. STYCZNIA 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Koncert wieczorny Ork. P. R., 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna. **KRAKÓW** 312 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 19.30 Pieśni francuskie, 19.50 „Krakowiacy i Górale“ komedjo-opera Kurpińskiego, 23.00 Koncert gramofonowy, 24.00 Koncert nocny. **KATOWICE** 408 16.20 Koncertz płyt gramofonowych. **WILNO** 385 12.05 Poranek muzyki popularnej w wykonaniu orkiestry P. R., 22.25 Muzyka lekka **LIPSK** 259 15.15 Płyty gramofonowe, 16.30 Muzyka operetkowa, 19.30 Ork. wojskowa. **KOPENHAGA** 281 15.30 Koncert popołudniowy, 20.00 Muzyka, recytacje i śpiew, 22.00 Koncert mandolinistów. **BRNO** 342 19.00 „Żydówka“ opera Halevy'ego. **LONDYN** 356 14.00 Muzyka lekka, 17.10 Koncert popularny, 17.45 Muzyka organowa, 19.45 Sonaty skrzypcowe Brahmsa, 22.35 Koncert orkiestry wojskowej, **SZTUTGART** 360 15.00 Lekki koncert mandolinistów i gitarzystów, 16.00 Koncert popularny. **FRANKFURT** 390 16.00 Koncert, 19.30 Recital fortepianowy, 21.00 Wesoły wieczór. **BERLIN** 418 16.30 Muzyka popularna, 19.00 Koncert kompozytorski, 20.00 Wyjątki z operetek w wykonaniu radjoorkiestry, radjochóru i solistów. **LANGENBEGR** 473 13.05 Koncert popularny, 17.30 Koncert popularny. **PRAGA** 487 15.50 Program muzyki dla młodzieży, 16.30 Jazzband, 20.30 Koncert pod dyr. Jeremiasza, 21.30 Koncert. **WIEDEŃ** 516 15.00 Koncert z przebojów w wykonaniu kapeli jazzbandowej, 17.45 Utwory kameralne. **MONACHJUM** 533 16.00 Johann Konz gra na cytrze, 16.30 Koncert kwartetu Rosenberger, 17.40 Gustaw Schoedel improwizuje na organach, 19.05 Koncert orkiestry wojskowej. **PARYŻ** 1725 10.00 Transmisja koncertu z sali Konserwatorjum, 18.00 Transmisja koncertu „Colonne“, 20.05 Płyty gramofonowe.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

Dr. ROSENBERG, Niemirów
SCHLECKER FILIP, ul. Kurkowa 2
TRUDNIAR STEFANJA, ul. Rycerska 9
RASIEWICZ JAN, ul. Zielona 43
PODLISECKI KAROL, ul. Kr. Leszczyńskiego 8

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 19. I. 1930. 46

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Connor dał mu znak, by milczał.

— Niech opowiada na swój sposób — rzekł.

— Ten sympatyczny młodzieniec — mówił dalej stary, szczęśliw, że może wrócić do swego tematu — żądał odemnie objaśnień, których mu nie chciałem udzielić, bo pamiętałem, panie Connor, jaki pan był dla mnie dobry... A głównie mu chodziło o jakiegoś pana Vennisa.

— Tak, i co dalej? — nalegał Connor, a twarz Vennisa wyrażała najwyższe zaciekawienie.

— Boję się, że mój zwykle tak żywy umysł popada chwilami w jakieś odrętwienie, całkiem obce mojej naturze, mojej prawdziwej naturze — stary George znowu zdawał się wykładać—co mniej bystrego obserwatora mogłoby skłonić do uważania mnie za quantite negligeable. Ten sympatyczny młody człowiek traktował mnie też w taki sposób, mówiąc do swojego towarzysza, że jest już stryczek... gotowy dla tego pana Vennisa.

Twarz Vennisa okryła się śmiertelną bladością.

— A co było potem? — pytał Connor. — Dwóch ich tam było, nieprawdaż?

Stary poważnie skinął głową; skinął kilkakrotnie, raz po razu, jakby mu ruch ten sprawiał przyjemność.

— Gdy ten drugi młodzieniec, nie ten sympatyczny, tylko ten drugi, dowiedział się, że nie mogę mu odnająć pokojów, a nie mogłem przecież tego zrobić bez pańskiego pozwolenia, panie Connor — zaczął ze mną rozmawiać — a mówił bardzo głośno — o wartości odżywczej kapusty i marchwi dla ssaków roślinożernych. Gdzie przez ten czas był ten sympatyczny młodzieniec, tego nie mogę powiedzieć...

— Odgaduję — pomyślał Connor.

— Dokładnie sobie to przypominam — mówił dalej stary George — ponieważ tej samej nocy zaniepokoiły mnie i przestraszyły dziwne hałasy. dochodzące z pustych pokojów na piętrze, a które całkiem naturalnie i logicznie przypisywałem obecności...

Urwał rozejrzał się trwożnie po pokoju i zaczął mówić głosem przyciszonym.

— Pewnym duchom — szepnął tajemniczo, wskazując i patrząc z ukosa to na jednego, to na drugiego z obecnych.

Było coś niesamowitego w zachowaniu tego dziwnego starego o twarzy, pełnej wyrazu i niejeden z tych zatwardziałych zbrodniarzy uczuł dreszcz, słuchając tej jego mowy.

Connor przerwał milczenie, zalegające pokój.

— Więc w taki sposób się to stało, hę? Jeden rozmawiał z tobą, a drugi tymczasem wszedł na piętro i ukrył się? A zatem, chłopcy, słyszeliście co stary opowiedział. I co wy na to?

Vennis poruszył się niespokojnie na krześle i wielką tępą twarz zwrócił ku staremu, który wciąż jeszcze miętosił w rękach kapelusz, mamrocząc coś do siebie. W jakichś dalekich regjonach, dokąd zawiódł go jego biedny, chory umysł, zabawiał się rozmową z urojonym towarzyszem. Connor widział, jak czoło jego fałduje się od naporu myśli, i tu i ówdzie pochwycił też urywek zdania, to w jakimś obcym języku martwym, to w książkowej angielszczyźnie wykładającego profesora.

W imieniu zebranych zabrał głos Vennis.

— Ten stary wie wściekle dużo, zadużo — rzekł swym tonem obojętnym. — Ja jestem za...

Nie dokończył. Connor rzucił szybkie spojrzenie na zebranych.

— Jeśli który z was ma ochotę — mówił powoli — zbudzić się o siódmej rano i ujrzeć przy sobie jegomościa, który mu skrępuje ręce na plecach, i drugiego osobnika, który będzie nad nim odmawiał pacierze — jeśli który z was ma ochotę zaraz po śniadaniu przespacerować się między dwoma szeregami dozorców do małej szopy, gdzie z dachu zwisa całkiem nowy sznur — jeśli tu jest kto taki, to wolno mu ze starym Georgiem zrobić, co mu się podoba, ale nie w tym domu.

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

Jak jedwab delikatne jak żelazo trwałe jedynie tylko „OLLA" Są tak doskonałe!

1000—3000 DOLARÓW pożyczy na hipotekę lub przystąpi do spółki przedsiębiorstwa z współpracą, bądź też wydzierżawi hurtownię tytoniu sprytnemu itp. Zgłoszenia z dokładnym opisem. Przyjmie M. Szujska dla H. D. Stanisławów, Gołuchowskiego koło parku. 932-3

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
LM. 6255/30
W. III.

Lwów, dnia 16. stycznia 1930 r.

LICYTACJA.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na najem lokali sklepowych w realności miejskiej przy ul. Stryjskiej l. 76., oznaczonych numerami 1, 2, 4 do 6, oraz przy ul. Stryjskiej l. 66. oznaczonych numerami 1 do 6.

Bliższe warunki do przeglądnięcia w godzinach 11—14 w III. Wydziale Magistratu, Ratusz III. piętro drzwi Nr. 116.

Termin wnoszenia ofert w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych napisem „Oferta na sklepy przy ul. Stryjskiej", a zawierających nadto kwity na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości trzymiesięcznego oferowanego czynszu najmu za każdy lokal z osobna upływa w dniu 27. stycznia 1930, poniedziałek godz. 13 w południe.

Zastępca Komisarza rządu
1036 Dr. Tadeusz Obmiński w. r.

KAWIARNIA I BAR „SEVILLE"
Lwów, Piekarska 2.
pod nowym zarządem pierwszorzędnych fachowców. Wyborna kawa. wszystkie pisma kraj. i zagr. Lokal otwarty do późnej nocy. O liczne odwiedziny uprasza
651-10 **Zarząd E. Bredy i J. Kozak.**

Precz z robotą zagr.
Wytwórnia Kamieniarsko-Rzeźbiarska
BERNARD KOBER
Lwów, Pilichowska.
Wykonuje po cenach fabrycznych na miejscu wszelkie roboty Kamieniarskie z granitów i labradorów szwedzkich oraz krajowych. 828-50

Humor.



— Ten talerz jest mokry!
— Ależ panie! To przecież zupa!

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub prze. syłką pocztową	**zł. 8.50**
Bez dostawy	**zł. 6.—**
Za granicę	**zł. 9.50**

P. K. O. 141.871.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
A.K.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

Na zimę.

Należy się już zaopatrywać w najrozmaitsze **pantofle, papucze, berlaczy** itp. **ciepłe obuwie**, które poleca i wykonuje na zamówienie znana **fabryka pantofli przy ul. Wronowskich 4.** (boczna Kopernika, telef. 59—88). 6675-30

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
i numera orjentacyjne
wykonuje solidnie i tanio
„ŚWIATŁO"
JÓZEF APTER, Lwów, Zybliklewicza 5 a. Tel. 83-70.

SYPIALNIE, jadalnie, salonowe, biurowe i kuchenne solidne poleca **Spółka Rzemiosł**, Lwów, plac Halicki 10, w po dwórzu. 1013-10

Cukierki Leśne
leczą skutecznie kaszel, chrypkę i katar
Worek oryginalny 50 gr.
Do nabycia wszędzie.
Hurtownia we Firmie ***I. B. Rauch***
Lwów, Legjonów 33.

Szczęśliwe
dolarówki i premjówki
na dogodnych warunkach spłaty
nabyć można
w Powszechnym Banku Gospodarczym
spółdz. z ogr. odp. w **STANISŁAWOWIE.**
Zdolni zastępcy i początkujący za wysoką prowizją i stałą gażą poszukiwani.
Zgłoszenia:
Powszechny Bank Gospodarczy
Spółdz. z ogr. odp. **w STANISŁAWOWIE.**

PIĘKNY I TRWAŁY POŁYSK NADAJE
CADIX
NAJLEPSZY AMERYKAŃSKI LAKIER DO PAZNOGCI
CADIX NAIL LIQUID POLISH

Przedstawiciel na Polskę i Gdańsk **Dom Handlowy „EMHA" Kraków, Stradom 16**

RADJO
Aparaty detektorowe
odbierające stację bez akumulatorów i baterji najtaniej poleca
Anoda
Rutowskiego 2.

20 zł. dziennie
piśmienną pracą domową gwarantujemy osobom pracowitym. Stała praco poboczna. Żadne chodzenie po domach. Informacje i cenny materjał do pracy udziela i wysyła się **tylko** po nadesłaniu 2·50 zł. (Znaczki pocztowe lub przekaz).
Firma „Carbon", wł. J. Płużkiewicz Gdynia.

Z powodu kończącego się sezonu
50% TANIEJ POLECA
WSZELKĄ GARDEROBĘ MĘSKĄ, DAMSKĄ I DZIECINNĄ ARTUR ROTTENSTRAUCH, LWÓW, KRAKOWSKA 5., Tel. 79—74. — Warunki dogodne.

Nie kupujcie GRAMOFONÓW u agentów
lub przez agentów, bo płacicie 15% **DROŻEJ.**
Kupujcie GRAMOFONY
tubowe, szafkowe oraz walizkowe tylko u źródła u znanej firmy
„SYRENA" Lwów, Kazimierzowska 13
Telefon 53-16.
która daje na spłaty tygodniowe lub miesięczne do jednego roku. **PŁYTY** we wielkim wyborze. Ceny ściśle gotówkowe. — Uwaga na Nr. domu.

HYGIENE UST I GARDŁA
utrzymują
Pastilles VALDA,
sprzedawane wyłącznie w pudełkach z nazwą
VALDA
W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Wydział Powiatowy w Brodach.

L. 534/30. Brody, dnia 16. stycznia 1930

Obwieszczenie licytacji.

Wydział Powiatowy sprzedaje drogą publicznego ustnego i ofertowego przetargu 216 sztuk dłużyc sosnowych, oznaczonych Nr. Nr.1 do 216 włącznie, o łącznej zamożności 534.85 m. sześc. uformowanych w lesie gminy FOLWARKI WIELKIE t. zw. „Na Matejce".

Cena wywołania 14.356 zł. 14 gr.

Wadjum 1500 zł.

Przetarg odbędzie się w biurze Wydziału Powiatowego w Brodach, dnia 28. stycznia br. o godzinie 10-tej przed południem.

Wykaz odbiorczo-szacunkowy, jakoteż warunki licytacyjne, przejrzeć można w biurze Wydziału Powiatowego w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne, zaopatrzone w kwit na złożone wadjum, będą przyjmowane do dnia 28. stycznia br. godz. 10-ta.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
Dr. SIOKAŁO
Starosta Powiatowy.

Do kina „PALACE" za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

ZIMMERMAN FRANCISZKA, ul. Krasickich 20.
APPEL ZYGMUNT, ul. Na Bajkach l. 17
TIKA KRYSIA, ul. Murarska 33.
OLSZEWSZI WINCENTY, ul. Piekarska 16
OLECHNOWSKI STANISŁAW, Sambor

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZY[illegible]OWSKI.